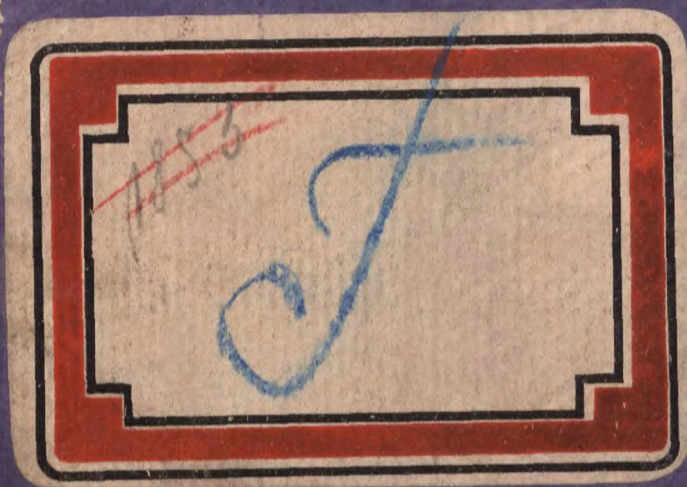
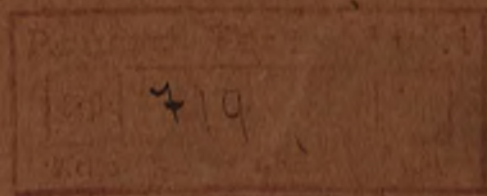


719



Państw. Teatr Śląski
60 719
Kraj. 5



No 719
J. A. No

~~88~~

St

Sullivan

Dramat w trzech Aktach

z francuskiego J. Melville

stomawozony przez

Wincentego Stulliego

w roku 1853

BIBLIOTEKA TEATRALNA

Własność Gminy m. Lwowa



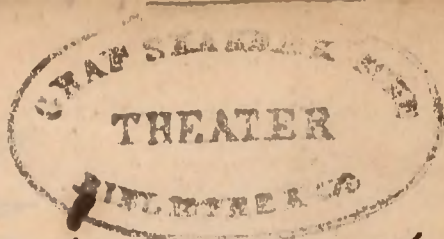
192

8-78/4067



8116719

R 433



Osoby.

- ✓ Sir Jenkins, bogaty negocjant w
Londynie.
 - ✓ Lelia, jego córka.
 - ✓ Sullivan, Artysta Dramatyczny
teatru Drury-Lane
 - ✓ Sir William Duppel, jego kuzyn.
 - ✓ Saunders, spekulant na giełdzie
i teniej faktor.
 - ✓ Mistress Saunders, jego żona
 - ✓ Mervyn, kurtownik
 - ✓ Miss Penelope jego siostra
 - ✓ Peacock, adwokat.
 - ✓ Little-John, służący Jenkinsa
 - Dickson, służący Sullivana
 - Komisarz - Woźni - Kurba
- Krew dzieje się w Londynie.

Mr. John W. ...

City

Letter, page with

Subscription, ...

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

Akt I^{my}

Scena 1^a

Sullivan - Little - John.

Little John / w głębi ołowiera

borne drzewi z lewej strony wprowadza

Sullivan skrytego białym płaszczem

Proszę za mną, oto krzesło - tylko

chwilke, cierpliwości. / poławia krzesło /

Sullivan / ogląda się /

Cóż to wszystko znaczy? Sakaż w

tem tajemnica? wszystko te przyp.

sporożenia? / uraza ie John po lewej

stronie drzewi ramyko / Sakie będzie

przyjacielu! Czy już nie a nie

nie dowiem się od ciebie?

John.

Proszę mi darować, Sir, mam

/

wyrażny rozkaz nie nie odpo-
wiedzi.

Sullivan

Ale przecie, mógłbys mi po-
wiedzieć, kto tu mieszka?

John.

Niemogę - Sir!

Sullivan

Cóż chcą odemnie?

John.

Powiedz sis Sir niebawem o
wszystkiem, tu tylko teraz
oto idzie, czy Sir Sullivan, je-
stes doprawdy Sir Sullivan,
stawny artysta z teatru Dru-
ry-Lany?

Sullivan

A do stu piorników! Już mnie

się dziesiąty raz sto pytań!

John

Łobawy, żebyś się nie pomylił...
ale dobrej głowie, dość dwie stowice,
przy tak subtelnych poleceniach
nie można być dość ostrożnym.

Sullivan

Poleceniu? Jakim? Mów!

John

Biegnę, lecz zameldować Pana!

[biegnie w ślad]

Scena 2^a

Sullivan [sam]

A to najgorobliwsze zdarzenie w
całym moim życiu! Niech umię
jeśli choć trochę rozumiem.

[przema ptania] List, który mi oddano
przy końcu przedstawienia w

f

teatrze; szerególny w swoim spo-
sobie; ią dają abym się różnie
ie smilem sławił, przy głównym
ukhodzie Parku Gren- a Len
Łokiej, który już na mnie cre-
kat, prowadzi przez różne kre-
te uliczki.... Niemam najmnie-
szego przecucia, o co rzecz idzie...?
Czy to sprawa honorowa, czy
moje intryga miłosna." Jusiana
opowiada Lowel, nasz pierwszy ko-
chanek, przytłem sanfaron nie-
nosny, byłby już w swoich
mrońnych marzeniach- widział
albo jaką znakomitą damę, lub
bogata Lady, nakochaną i arską.
Próbując się A świat teraz niejczy u.
trzymuje, ie to są accydena sta-
f.

nu naszego.' A ja bym dał słowo mo-
je, ie podobna Bogini, choi' by
była najzłocześniejszą w słońcu przy-
podobania się mnie i utrudzenia-
niecierpienia niejszą od samej królowej
czarom naszego Szekspira, na mnie
przynajmniej żadnego by nie
probiła, wiarzenia. / Kłodaie rękę na serce

O! kiedy pomnę tej chwili, ~~która~~
~~maie nigdy nie zapomina~~ / wsłaje / Na
mnie wzmianam sam na siebie
ie to byt przesuwaający się lekki
obłoczek marzenia - nagłe rozdra-
żnienie myśli? daremnie! nwrę-
dzie ja, tylko widzę, ja sama! -
Kiedy na przykład wstąpienie
potrąony nawaltem umierienia, ja,
kie w duszy wałem, sądritem

podobnie do tego słońca i widziów
poruszyli... ale gdzie tam, prze-
ciwnie, wszystko to siedzi spo-
kojnie, obojętnie... zimne i
marne, jak z gitarą pociąg!'
Je były z lodu nierozumiały
mnie, Wseniwa moje oburzenie
doszło do najwięzszego słońca,
gdzie tam nagle spłoszonym
w loży, parterowej swaryżki
Umieta, swaryżkę jaka się
tylko raz w życiu pojawia,
której już nigdy w życiu nie,
pamięci nie można, - blada-
z koralowemi usłankami - lekko
oddychająca - a to uduwne oko
w tercie się kapato! Ona to ona
chciała się pamiętać tej nie.

sprawiedliwości! O mój Boże!
Jakie ona jest piękna! porwany
mimowolnym ruchem, rzuci,
tem się naprzód uemy, a tej
samej chwili nikta posłać
Aniota, a z nią cały urok au-
dry mojej! - A ten Maklin, kłó-
ty się miał dowiedzieć o uszy-
stkiem, niedzielnym! przy tem
staba głowa!... Lucyaf Przeiry.
Sajmy raz jeszcze payta 'Drogi
'przyjacielu! Niech cię diabli
'porwa, z twojemi kornisami
'ledniem się przesniadowat
'do połowy przez publicznosci'
'już bytem na wschodach, gdy
'wtem powóz rajchat, a twoja
'Bogini wiadła lekko jak pió,

"Cho do eleganckiego okwipariusz-ko,
"nie racie, toleżn plaka porry,
"kasy ulic, - nie wiele brakowa.
"to, byłbyrn part ofiara, swoje
"ciekawości." pytam się narowio
"jednego i drugiego, ale nie sta,
"non zego dowiedzieć się nie
"mogłem, jedni utrzymywali, że
"to Margratina Pottland, drucz
"je Włostka księżniczka - nako.
"niec pewien oficer napewnit
"mnie, że to córka posta
"rosyjskiego." Wstaje. A radeżn
"dama znakomita, ożnara,
"jąca się duma, blaskiem,
"i przepychem! Kto u ~~siada~~
"karał mi pytać się o nią -?
"Lepiej by było, gdybyrn. był

niewiedziat kło ona jest... Był.
 bym ja, był mogł przynajmniej
 kochać! Ale Serar! - a dla nas
 Artystów, dla ser naszych potrzeb,
 bym jest koniecznie dobry
 prokarm. Ten dury, przy kło,
 rym nasz talent się rozpada,
 który napała u nas owo pro-
 gnienie stawy, ~~prawa klory,~~
~~każdy sztuk do jaśniejszego~~
~~rozkwitu się płomienia!~~ Odszed
 już jej więcej niewiedziatem,
 ale u myślań moich, u moich
 marzeniach, widzę się słodka
 prośba! każdego wieczora u
 tej tory! Dla niej jedynie odgry-
 wam słym rapatem rolę mo-
 ją! Przypaśkowy powiew chu-

stęki... najukochańszy oddech, raras
mysz je to ona! Ona mnie
widzi! ona mnie słyszy! ko,
ida, chwilkę tuż i niecierpli,
nosici, orzekam i słodka łasko,
to, zjawnienia się mojego a.
niota... Dusi' nawet do z łajc.
mnie. Pender-vous! Liniej
nadchozra, dowiem się nakomic!
Zegnarn cię mój piękny smie,
regnam cię!!

SCENA 3^{cia}.

Sullivan-Jenkins-John

Jenkins [z głośno]

Czyś tyłko pewnym, je to
On?!

John.

Dokumentnie!

Jenkins

I nikt was nie opostregt?

John

Ładno ryma dusza!

Jenkins

Tenar odczar', a pamięłaj, że
mnie niema w domu.

John

Dokumentnie! p. odchodzi

Scena 4.

Jenkins-Sullivan

Sullivan [n.s.]

Lapewne Maizatek

Jenkins [n.s.]

Pisłny meszeryna, niema
w mōwii! Kres driona!

Nigdy n iymu niewiadriatem
jesure komedyanla'. ~~Stas~~
~~maie~~ ~~ga~~ ~~byje~~, wrakie lo la.
hie utowiek jak i my!

Sullivan / n.s. /

Co on mnie tak fixuje?

Tenkins / przytłacza się /

La porwoleniem - czy Pan
istotnie jestes on sławny
korne... Artyla Dramatyczny
Sir George Sullivan, a klorym
mam surszcie mōwii' lerar?

Sullivan / n.s. /

I ten sakie?" pewnie idzie o
raklad! ~~główny~~ Tak jid, nicera,
woodnie, prowa, mi się do.
bre przypatrzyi, moje rysy
sa, a nane xaternu Londynowi.

Jenkins potójstnie!

Ła pozwoleniem, ja nigdy nie
bywam w teatrze!

Sullivan furarony!

Czy tak? U kogoż jesteś?

Jenkins.

U mnie mój szanowny Pa-
nie, u Mikołaja Jenkins, pie-
rwszego negocjanta w City,
Syndyka rydziatu obywatelskiego,
skarbnika Towarzystwa Indyjo-
wochodnich. Imię moje jest
głośne w całej naszej stolicy
i w całej Anglii!

Sullivan

Ła pozwoleniem! - nigdy nie
chozę na giełdę!

Jenkins przewo!

Brawo wysłannicze! ołó! lo
mi anacy punktualnie pitali
a vista. Ja się zało synajmniej
nie gniewam, przeciwnie powrę
o rękę, bądimy przyjaciółmi!

Sullivan /n.s./

Lacynam odaychai! Moje Bóstwo
niema nie wspólnego z hurlo-
conikami! Łgolin Niepojmuję Sir
co by mnie tu mogło sprowadzić?
Nieposiadam żadnych akcjiów
na Towarzystwo wschodnich
Indyów, a przeciwnie przypuszc-
nie mogę abyś Pan chciał
debiulować?

Senkins.

Co? ja debiulować? ja prokar-
nywać się publiczności na sea,

trum na piemiądze? Ja, Nikołaj
Jenkins? Oho, ho, ho, to rakra,
wa na grubę harlekinać!

Sullivan /dumnie/

Aratein, przystąpmy do rzeczy,
czego chcą odemnie?

Jenkins.

Ja pozwoleniem. Najprzód
proszę siadać i spokojnie
mnie posłuchać!

Sullivan /waha się/

Jenkins.

Barbaro proszę! /siadają po prawej/
Był mój cie krok, który teraz
robię, będzie w oczach jego
nadzwyczajny - dziwaczny...
ale kto tak jak ja, od lat nie,
driestu na swoim slansowi.

sku, to jest, jako kupiec, przy-
równajony w prostej linii do
namierzonego celu, mówią ku-
pieckim językiem, do przysta-
ni przybijaj, ten mi miera.
wodnie przyznaj musi, że
jestem, tak jak to mówią,
prosty, suchy wexel, i kró-
tkich rachunkowych racia-
gnięty i punktualny. Stan
czynny, stan bierny, przy-
chód, rozchód - ołó! to cała
moja wymowa, cała moja
deklamacja!

Sullivan / porządek /

W wielu sprawach najskuteczniej-
sza i najwymowniejsza!

Senkins / porządek /

Za pozwoleniem, Pan jesteś
 artystą dramatycznym, czy
 tak? Niech i nie będaś tu
 Panu wyrzucać najmniej
 swego wyklepku, a bronić mnie
 Boie! każdy człowiek podług
 swego kroju! Co do mnie na
 przykład, ja niechodzę nigdy do
 teatru, po cześci dla tego, że się
 na tem nie rozumiem, po
 cześci dla tego, mówiąc ołwarcie
 że mnie teatr nudzi, ale ja
 dla tego nie polepiam nikogo
 jeżeli kto w tem znajduje upo-
 dobanie i zabawę. O Panu na
 przykład Sir, cały świat tak
 utrzymuje, o panu piszą w wy-
 stkiach dzienników, czytają moją

ie porządnie talent nieporównały,
nadzwyczajny!

Sullivan

Sir!... ~~proszę~~ do czego to dąży?

Jenkins.

Że równie w tragedyi, jak i w
komedyi jesteś nieporówna-
nym... doskonałym, i że pro-
stą głowę wszystkim w
Londynie, i że tylko łobie Pa-
nie leżał Drury Lane winien
jest swoje powodzenie! A
to nie bagatel! Utrzymaj te-
atr, który, takie za sobą po-
ciąga wypadki...

Sullivan

Ludzie tak utrzymują - ale
nie ja!

Jenkins

I co' to Panu przynosi rocznie,
go dochodu?

Sullivan /otrząsany/

Takto mój Panie?

Jenkins

Tak jest! Co Pan na rok mo-
żesz zarobić? Co?

Sullivan /chce wstawać/

Podobna mowa...

Jenkins /niedopuszczając/

Ła pozwoleniem Sir! Ła żadna
cena, niechciałbym Pana obra-
zić, ~~niech~~ ~~niech~~ ~~niech~~ ~~niech~~, Ła
żadna. Łe'm narysikiem, proszę
Pana, proszę bardzo, powie,
Dzień mi- co to Panu przy-
nosi do roku co?

Sullivan

Honor i stawę!

Jenkins

Wszystko pięknie, ładnie, ale
po odtrąceniu honoru i sta-
wy - co Panu rośnie nęsto
w brzęczącej monetcie - to
ja samie artykuły niera,
ciągam do moich rachunków

Sullivan /n.v./

To jakiś oryginał! ~~Przebieg~~ Przy-
nam się Panu odwarcie,
iem nigdy jeszcze niera,
chowat - tak ściśle -

Jenkins

Proszę bardzo proszę! Proszę
Ser - prople

Sullivan

Mniej, więcej, trzy do czterech
tyryscy funtów!

Senkins

Władimiry pizi! Co? - Dobrze! ja
Panu zapłać dwa razy tyle
trzy razy tyle, zaerbercie na
całe jego życie, pod tym na-
runkiem, jeśli Pan porucisz
Teatr i Anglię opuścić na za-
wsze! Mniek sobie szczęśliwie
odjechać do Ameryki albo na
kontynent do Berlina do
Wiednia do Petersburga, cześ
dalej tam lepiej, bodaj do
Irkułska, to mi wszystko
jedno - pod warunkiem,
abyś nigdy nie powrócił do
Londynu, żeby nie a nie o

nim więcej nie słyszano

Sullivan /wstaje/

A to rzecz szerególna! Pan jak
urazam iardy re mnie stró-
isz!

Jenkins /siedzi/

Może do Pana ra mało? Proszę
mówić prosię- ofiaruję Panu
więcej!

Sullivan /m.s./

Co to jest? glans Takie Pan w
tym mać interes?

Jenkins /drapieżnie/

Taki interes? wainy interes,
bardzo wainy! Najwainiej-
szy w życiu mojém! - Nie,
powinno bym Panu o tem
mówić- ale skoro konie,

anie uparteś się na to...

Sullivan /śmiewając się/

Kto-ja?! - A prawda, tak jest,
tak, bo Pan który przybijam
nawet w prostej linii do
przytłami - wszak tak? co?

Jenkins

Tak jest! /ponownie śmiejąc się/ A po-
tem, że mi raczonno - pomimo
że tylko jesteś kom - Artystą
Dramatycznym, jesteś przylem
cztowickiem muciowym i
wielkownym!

Sullivan

Barzo do mnie pooblebnie
Sir!

Jenkins /poprawia się/

A prowolemiem - ja nie u,

trzymuje, aby słan Artyły
Dramatycznego - to jest - ~~miał~~
~~mie~~ ~~gdy~~ ~~by~~ aby - przeciwnie
chciałem tylko powieścić,
o - krótko mówiąc - przy-
jmuje Panu wdzięczności-
skłonności - i sposób myślenia
wyraży ~~nam~~ wszystko, to jest,
godny i odpowiadający jego
słwu... [n.s.] Że się się raco-
mnie zapisał, kiedy się
^{choć} delikatnie wyraził... [głównie]
Mówmy więc po prostu!

Sir Sullivan! cały świat chwali
cię z twojej rzetelności i
uczciwości, nosabene, chociaż
nie jesteś kupcem! [uważa]
Oto to ja - do tej rzetelności,

sie do tej ucieczki - odwołuję
 się teraz! bo i naco się to
 przyda, dłużej przed panem
 ukrywai! Idzie tu o spokój
 mojego całego życia!

Sulivan /sywo/

Proszę mówić, Sir, proszę pa-
niada!

BIBLIOTEKA TEATRALNA

Własność Gminy m. Lwowa.

Senkin

Ja nie byłem rawsze panem
 milionowym mój drogi Pamié!
 Dawniej, nie więcej - jak tylko
 prostym buchalterem, przy
 towarzysztwie wachodnik In.
 Dyów, stryżba funtoio rocznie
 pensyi. - Później ożenilem się
 w Bombay z córką, biednego
 porucznika w wojsku angijskim.

lokim, rańnego irlandzkiego
katolika! który nas wypro-
saryt o swój perwoleńiem
i błogostannieństwem! Ale to
nie pomnożyło mego rożne,
go dochodu 300 funtów a
przecie byliśmy sergśliwi
kochatem moja Nansy nad
własne życie, z całej dury-
a towarzystwo wschodnich
Indyów ubóstwiałem i dria.
Tatem dla niego z najżywnym
Indyatem i z cysła, gorliwścią,
religijną... gdy n tēm moja
droga Nansy, uszczęśliwix,
wszy mnie córeczką przenie,
Sta się do lepszego świata!
Spociesz cys! Niechże Pana mu,

Drugi opisywaniem moich bo-
lesci, - tak drogo, tak kochania
sionę... i byłbym jej nigdy
nie przeżył, gdyby nie
moja kuba mata Lelia... i
nieprzerwana ciągła praca,
jaką byłam zajęty - a która
stała się źródłem mojego
marnego majątku.

Sullivan.

Tak się zdaje bardzo marnego.

Tenkin

Do niewierzenia! Moja nie,
zmordowana gorliwością patła
mi sposób odkrycia korbi,
nagi przez klóre przykro
sowarytwa w dwój, narob
się podniost sowarytwa

przekonał się, że wynagrodzi.
To moje witowania - odłóż
materiałem do pewnej części
ryzku - a po szczęśliwych spe-
kulacyjnych lat kilku nastu-
pon i słońcem jako skarbnik
towarzystwa - bogaty jak Ma-
cob do Londynu!

Sullivan.

Z tego wszystkiego niepojmuję,
że aby mogło zabruwać spo-
kój jego życia?

Jenkins

Za pozwoleniem zaraz się
Pan dowiedzi o wszystkim.
Moja matka droga Lelia, wycho-
wana w religii Matki swojej
która się nie mogłem wy-

Tawnie rajgi' to umnie inte-
 resa idą nad-wszystko, a jedna
 ona była jedynem szczęściem
 mojem! i zdumę patrzeniem
 na tę wrażliwą, iść, mu-
 siatem ją oddać pod dłoń jej
 ciotki, kobiety bardzo samej,
 która ją kochała jak matka,
 wychowała, starała się uprzy-
 jeźnić jej to życie - o tak! - Se.
 Jednego dnia napadła ją myśl
 niemożliwa, zaprowadzić ją
 do sębra...

Sullivan.

Ah- ah-

Jenkins

Ładne powaby tej niepodrzi-
 nki oszarniały dziecię moje...

na wzięta bywać częściej w teatrze
i porażana z głową, zupełnie
przekreślona, jakimiś Othela-
mi, Romeami, Proserpami,
a z resztą, ~~niekiedy~~ ~~niekiedy~~ ~~gdy~~ ~~ty~~
jestli wiem, jak się owi Bo-
haterowie nazywają, ja przy-
najmniej niernam żadnego
z tych jegomocników, oboję-
tnie nawet tych nieśmiertelnych
bohaterów, poluzysta sakie-
cinie swoje Sir! i to z sa-
kim rapatem, z sakiem
umieraniem - ie - ie... ale
co się tu długo rozwodzi-
oło jednego pisknego proroka
opowiedziedłem się się moja
Lelia z Panu Kocha!

Sullivan ~~swimichajac~~
 Dwyracajnie, jak dziecko, tatką
 swoją!

Sonkin

Przeciwnie mój, Pamie, idzie
 tu o istotną i mocną namięt-
 ność! Ona nawet nieprze-
 ciwna tego, iem rajrat do
 ona biednego jej serduszka!
 Gdybyś Pan tylko pragnął tego
 uparłego a miotka... ten ogień ^{z namiętności} wa-
 lewnych rodaków ~~stajej~~ ~~stajej~~
~~stajej~~, swobodny sposób myślenia
^{wypływny} przyjskiego wychowania! Ona
 to na przykład utrzymuje,
 że geniusz i talent, więcej
 słońca, jak dosłojenstwa, imię
 i majątek zwrotna ramionami

u niej niurem sa, grzodkowie...
jei nem slowem Sir... aby po.
jei' wzysko u wzyskiem
zapuscila sie tak daleko, ie
dris' pogardza calem lowa,
wzyskiem nuhodnie indyjskiem
a ciebie Sir, slawia u rowni
u Ksiazslami i Monarchami?!
~~a niech mnie grz' bje...~~ W tym
ponie! Za pozwoleniem... u i.
mieniu coiki mojej pro.
was o przebaczenie!

Sullivan.

Nierna raca! - a jednak tak
mi sie zdaje, ie wzysko
to widrix Pan przez sekta
powisksrajcie.

Tenkins

Pokazuje się że Pan jej miernarz?

Gulivan.

I cóż u bern sak drewnego? U
mtodych wyobrażenia jest ry.
wora, myli się czasem ngtowie
proplacza - ale skoro się im prze,
dłoty, objawia, nakorniec poda wo,
le swoja....

Jenkins /smutnie/

Pistnie, ładnie, wszystko pra,
wda,... olóxi właśnie że mi
do tego wszystkiego brakuje
sił potrzebnych. Ach! ja ja,
kocham, ubóstwiam ja, a
ona lekkością swojego uśmie,
chu, i sa gładką, puschniutką
nurtą, jak ramię rozucerać
amarokurki moje, - jednym

poratunkiem, robi ze mnie, co
sis jej tylko spodob.

Sullivan /kręci głowę/

Am-hm!

Tenkins.

Ona głowa pójii na masi
za Pana, ~~nich mnie gys~~
~~bije~~ i przymusi mnie do
oddania mu swojej ręki?
Czy poznajesz Pan Seara, jak
by to było okropnem! Co?
Przepraszam się! To jest, ja myślę...
chciałem tylko powiedzieć...
Siquof Ja mam zupełnie inne
plany - wyborna party...
jeden z naszych kuzynów...
który, w tych dniach roslanie
Parem jednoroznych frzech

królestwo - rozumnisz imnie Ser
 - Patem! familijne stosunki
 arrangement-co? gdy sympera-
 sem la przekleśla mitosi oba.
 Mita więcej moich najpię-
 kniejszych nadziei i rozsy-
 grata je ngrazy! - Co z serua,
 to rglowij. Wier Pan lekar
 o wszystkim, dowieda się ara-
 tem, że to jest powodem, dla
 czego Pana proszę, flagam i-
 raklinam na wszystkie ca mu
 jest drogiem i świsłem. Odjedź
 sobie rład jak najprędzej
 i poręgnaj się z tym krajem
 na zawsze!

Sullivan /outajef/

Był mi moie Ser!

Tenkins /wstaje pędząc/

Takto by' nie. more, pod takim
warunkiem, jaki Panu robi.
Tem?!

Sullivan /zryw/

Orylis jest większe serce
na świecie, które by mogło
wynagrodzić jego dżitarności
nad ten muby czar-nadło ro.
skosne upojenie - i kło-
rych się ramyka ciele do nę.
Orne życie!?

Tenkins /n.s./

Piecie korszaki opatki-
nie go nierozumien-
calkiem jak moja Lelia? /zto.
sno i zryw/ Co to jest Sir i ty.
bys' mógł z tego korzystać

i chciał nadużyć naszego zaufa-
nia?

Sullivan

Proszę być zupełnie spokojnym,
moje serce bije, bije gwałto-
wnie, ale okute w więzach,
w więzach miłosnych, bez na-
dziei ~~przysięgi~~! że wszystko do-
myślam się, że jej znowu
świećnoty, urodzenie postawiły
okropne raporty między nami
na jawie! ale przerło wszy-
stkie skarby Indyjów niecierotaja
wytnai ja z mego serca! Kto.
~~Widzę nadzwyczajny przypadek~~
~~że ona byłaby wotna...~~ wsza-
kie Panu mówiono, że jestem
człowiek uciążowy, ołóż teraz

jest pora, że Pana ołem pro-
szam. Najprzód aby Pana urpo-
koii, przysięgam na honor, że m.
gdy nie ogłę sięciem ^{Włogosia} ~~nie~~ ^{nie}
bez wyraźnego jego zezwole-
nia... Jaumie! i bez wyraźnej
prośby, oja, aby go zax zycii
słyn matieński zwiarkiem.
Senkins podchodzi do siebie!
A czego za nadło, tego i za
wiele!

Sullivan
To jest cała, moja, dumna, Sir!

Senkins [j. w.]
Na to Pan daje słowo Dren-
semana?

Sullivan [spokoynie, pro-
sto, szlachetnie].

Słowo Artysty Sir! a to warty-
 sło jedno (albo) warty jedna-
 kowo!

Jenkins (spokojnie)

Dobrze więc...

Sullivan.

A może i więcej, I chociaż
 mówiąc otwarcie, ~~ani~~ Pana
 zdania, ~~ani~~ jego ~~racjonalistycznie~~
~~racjonalnie~~ poirietam, ale jednak
 wpałam we mnie rodzą
 jakowego 'szerego uderza'.
 Panes' się mnie powierzył ze
 wszystkiego otwarcie i, rzekł,
 mnie, ja też samo chęć uspra-
 wiedliwić tak piękne rafa-
 nie. O to daję Panu słowo, że
 jego córkę z tej romansewej

mitosii, radykalnie wy.
teusz.

Jenkins /wchodzi/

Rozumiem, rozumiem! wy.
jedziecie dobie na jakiś czas
z Londynu?!

Sullivan

A uchwaj Boże!

Jenkins

Wisi niewyślą, pisa tak grz.
ako, aby moja Lelia niewi.
Dziata Pana?!

Sullivan

Przeziwnie owa mnie bę.
drie wielkita, owa mnie
widrici mui!

Jenkins /nieproszony/

Takso?

Sullivan.

Sir Jenkins, proszę mnie
Przebrać na proszę na obiad!

Jenkins (zmięci)

Co? Ja mam Pana na proszę
na obiad?!

Sullivan

Tak jest, na mały obiadek,
osób niewiele, towarzysko
poufatek przyjaciół

Jenkins (zadowolony)

Można by to wprawdzie, ale
ale to nie są ludzie posłepowi
ani łatwiejsza inteligencja
tęm mniej samaromyle,
raki. O! So moi daczni
przyjaciele, jeszcze na cześć
kiedy byłem super numerarius

Kiedy jestem z niemi razem,
zdaje mi się jak bym był
w domu.

Sullivan.

Brawo! Wyruszo idzie
jak najlepiej!

Tenkins.

Niech i tak będzie! Zapra-
mam Pana dziś na obiad
ale pierwszej córce wyruszę
domu - co?

Sullivan

A uchowaj...

Tenkins

Takto uchowaj?

Sullivan

Ona musi być gospodynią
domu, noszącą, kochającą

siędzieć przy stole
Senkins

Moja córka obok Pana!! to
 by nigdy nie było! Pan
 jak uwieram szerególny
 ma sposób kurowania swo-
 ich pacjentów - którzy...

Sullivan / po krótkiej
pausie / podaje rękę /

Czy nie ufa Pan mi?

Senkins / chwycił rękę / u-
 niemożliwym! / Nie, nie! ~~nie~~
~~nie~~ ~~grzebie~~ to swarc
 to czy ten wyraz - nie, nie,
 nie, to nie jest udanie
 to jest szerszość, to jest o-
 swarłość, to jest prawda!!
 Zgoda więc czekam Pana z

objadem.

Sullivan /Główny pisanu/

Ja dwie godziny najdalej, wy.
Daw córke swoją za mąż
podług utorzonego planu -
Ona sama będzie tego rzeczą!

Senkins

Czy to byi' moje?!

Sullivan

Moje, moje, i jeszcze raz
moje! proszę wszelkie do
tego aktu wzięcia przysto-
sowanie!

Senkins /podkłada dyktis/

Oh! gdyby to się Panu udało,
własnosc. oh! własnosc!

Sullivan /najbardziej /

Maże Pan moje stowob!

Jenkins siuska rzyki

O słachetny męzu!

Sullivan siuska rzyki

Tylko Artyka Dramatyczny w
Drury Lane. nie więcej! Le.
gram Pana! Podchodzi

Scena 5^a

Jenkins poimiej Little John.

Jenkins.

Jego własny pomysł, miera wo-
anic! Bajbardzo! Ale jakie by
on mógł mieć pomysły co?
Niech kto inny ogaduje, ja
nie! ale jak przeko rzyki
za skutek pomysłny, azałem
urząd po twój i pine Pare Hów
do Master Morlono, probostwa

/

tej dzielnicy — "Jutro rano
punkt z uderzeniem śmieci!
W interesach matczyńskich nie,
trzeba się długo namyslać
albo albo — spierzałaj i adrenej!
inazej chybićno — chybićno!
Ja wiem Johna doki! Ten list
podług adresu Johna doki!
Trzeba nam się spierzyć!

Odraca delii do kuryna z ko.
Idym dniem się powiększa,
jak to tak dłużej potrwa, goło.
wa go formalnie przenawi,
Dzieci gdy tym czasem, jak
się pobiora, to się po... stypulki
rywa, gromadzi o sioz maie, to omi
nowu się kłóca, ze sobą.

Scena 6^{ta}

Sentins-Lelia-William.

William /wiebiedzi, pierwszy/

Me jak mamę kocharn, droga
kuzynko....

Lelia

A ja mówię drogi kuzynku
że niemań spełnia rozumu.

William

Dla tego że niepodzielać two-
jego zdania?

Lelia

Tak jest.

William

Wiesz Wujcio sam rozstrzygnię
składzie kapelusz na kanapie w głębi po
prawej/

Lelia

Lgoda! / biegnie i ścisną ją serdecznie /
Kochany tatku - jeszcze my się
drisią nie widzieli. Jakże
się masz mój drogi tatku?

Jenkins

Dość dobrze! Jak najtępiej ma,
je dziecię! / ściska ją i ścisną - n.s. / / "Ja"
kto ona jest grzeczna, jak
rośnięta kwiatka!

William

A seraz mój, Wujciu, niech
Wujcio rozstrzyga

Jenkins / trzymając Letic w objęciu

ściska ją / A całego serca - wy masz
nieustanną!

William

Alboi Wujciuwi wiadomo o co nam
chodzi?

Tenkius

To nie, ale ty masz naprzed
niestwarzności, bo ja się ruję,
Tnie zgadram ze zdaniem
mojej Lelii

William /wimiocha się/

Albo prawdziwe nieskreślenie
~~jak marny kochan!~~ wczoraj
Wujcio był zupełnie mojego
Zdania!

Tenkius

Co do zamieszka Księżniczki
Norfolk? co? a to co innego!

Lelia /idzie do Holika na prawo

Nie z tego punktu - wyrok
już zapadł?

William

Odgo Towarystwo wysokiej

Arystokracji dla niej zaukniśle.

Lelia /imiernie/

Co za okropne niewzruszcie!
Odszedł bzdrie unikał podobnych
towarzystw, czyż to komiecznie
do życia potrzebne? Wisi dla
tego że królowa młoda, 19^{to}
letnia, wdowa po sławnym
mężu, ofiara intryg, fałszy-
wych, powstała teraz za gł.
sem serca swojego - dris cała
Anglia rzuciła na nią klą-
twę i prokopia... niema co
mówić, piękne obyczaje!
puszcza przy gerydnie po prawej i
zastawia

William

Nigdy nie należy ubliżać

rodowodowi przodków swoich.

Lelia

Serce to bije rodowodem, przesłaje
był sercem, i staje się ma-
rzną, marzycą.

Jerkins święto u.s./

Rozum mała trzech filozofów!

William

Pójsz na mąz na malarza, a do
jak ma nas kocham...

Lelia przedburzaniem!

Bardzo chwalebnie, on który
swoją ojczyznę wzbogaca
angielkami, który się stanie
nieśmiertelnym, i tym
czym jest, winien gromu.
swoi

William

Niechcie i tak będzie, gdyby był
przynajmniej tądny

Lelia

Alboi mierzyna x talentem
mnie czy' spełnion?

William

Ola cegor nie - jeśli jest istotnie
spełny - pokazywane by na
niego palcami - jak ~~mama~~
~~korham~~ -

Lelia (zapyt.)

Fanfarony i półgłówki, tak
jest ^{ten} ~~Liory~~ i Dandy... ona na
to oboje ma - czyby ryk - jak
mama korham!

William

Charmant! Bravo! narra
powabna indyjska głowa

rozpala się! Promień słonca
ojcowskiego w jasne rozstrzelisz
płomienie! Tak moja droga ku,
synko wypowiedział nam wojnę
przeciw naszym bractwiskim oby-
czajom, i chce ją prowadzić
na śmierć lub życie!

Lolia

Mały "kurios" kurynie wry-
żko to dla mnie tak smieszne
^{tak} ^{wzgardy} ^{godne} ~~jak~~ ~~francuz~~ ~~mały~~ ~~xxxxxx~~...

William

Tylko się nieśmiej piękna
kurynierko, powiedz olwanie
-głupie! co?

Lolia śmieje się!

Tak przeto, tak chce, niech
i tak będzie! głupie i bardzo

głupie, może nie? Chciej ~~nie~~
tylko uważać; ja na przykład jak
sam utrzymuję, jestem dri-
ka, nieprawda? ale w tej wie-
kovej Prylaurii, która z taką
powagą i dumą spogląda na
swoją oświecałą; ja przynaj-
mniej nie mogę, nie u-
śmiechając się serdecznie
przypatrywać się temu lekkie-
warieniu, jakim się wyrzu-
słownie najdokładniej
nienawidzą... i tak: wysoka
arystokracja nie widzi nikogo
poza siebie, dla tego ser-
nuje się takie niemiłosie-
rnie. - wolne, równe, wy-
sne miejskie obywatelstwo

i żyje jedynie dla handlu i
 pogarda nierzemi, i ~~o~~ tego
~~pogarda handlem i matem~~
~~i mać się nad nim!~~ Ołoi
 do wszystko jest wiernie odbi-
 ja niem się pychy i dumy,
 wszystko do spada słopniowo,
 promiła, ostawia, raz ^{rości} ~~raz~~
 i pogardza się na wzajem-
 a biorąc ściśle- niu innego
 nie robi- wielki czy mały,
 jak tylko kupcy imbram, pie-
 przem, cukrem, cyrarnonem
 i ^{indygo?} ~~indyktem!~~

Jenkim /idzie do mój/

Ołoi! Ołoi! moje dziecko, tylko
 nie karefnaj mi cukru i in-
 dy^{cy}~~ktu~~! Są to artykuły bardzo

warne i prosiukiwane!

William przyjeżdża!

Charmant! więc my tu w kra-
ju nic więcej nie jeste'my
jak barbarzyńcami? Podobne
wyroki tylko w Bombaj Ra-
jdarci mogą.

Lelia wstaje!

W Bombay Ser! pogardzamy
tem co zastępuje na pogardę
i stracujemy utwórka po-
dług jego zastug, bez uwagi
na etykietę worka szterlin-
gowego - ani nawet progięda
i ironiz na niego! podług ja-
kiej mody ^{szkudko} nawiazuje kra-
walkę, i nosi ^{o kielamy} gukiera wsku-
 albo ~~szkła~~ na nosie!

William fu klopniec

A to już jak mamę kocham
proszę się tylko przypatrzeć
Wujciu czy może moja krawat
^{ka} ile ^a rozwiązań-co?

Senkins

A ułhowaj Boże!

Lelia pimięgawic

A kłóć tu o lern mówi? cackiem
podług pierwszych reguł Eresdy.
hi! ~~z~~ lata jego zastęga

William

Łos'liwas' kuryńko, jak mamę
kocham....

Senkins przerwany

No, no, no, dość już tego!
przesłanie się tłucić! A
propos William, czy rostaniesz

u nas na obiedzie?

William

Baroko przepraszam Wuj,
suka, wlaśnie jestem zaproszony
do mojego kuzyna
Lorda Majora!

Lelia /n.s./

Jestem lepiej! Jurinda

William

Objaci kolossalky, jak ~~małe~~
~~nie~~ towarzystwo z sa-
mych kramarzy spoklebnie!
ale za to w wicioro jestem na
twoje rozkazy kuzynko....

Lelia

Da mi nie proszę się nie
renowai!.. chyba że nie,
mał mi lepszego do przy,

32
niemia. — A propos — czy nie
będzieś dziś w teatrze?

William

A to po co? Moimaz być w teatrze
pytam się kiedy Sullivan nie
występuje?

Lelia judaje obojętną

Czy tak — więc nie występuje
dzisiaj?

' Senkhus [n.s.]

Co to za filutka! ona wie
lepiej jak on!

Lelia ~~odkrywa~~

Czy tylko nie chory?

William

Zarów jak ryba w wodzie.

Lelia

Czy znasz go kurnie? —

William

To się rozumie! Innam ich
wszystkich ~~w cieniu~~! By,
wam często na uenie, bawie.
my się gawżaka, z artystka,
mi z debiutantkami - ~~prawa~~
~~się~~ to jest - chciatem powie.
Dzieci - udrucamy im na,
swej rady, nauki, rozumie
się co do słuhi - ~~dobitnie~~
co do słuhi - jak nam się
kocham

Levia

Jakici o nim twoje zdanie
ciekawam? Mój kurzynok
ma miak i prosiada Anna
jomości siewada.

William

Tak, tak, trochę przyzwyczajenia
taktu - to mamy już z natury
i nie gdzieś -

Senkier /a.s./

Takie głupio, nie poznat się
na tem, że go ujęć nie ra-
żę ryk, aby gadał...

Lelia

Dalej kuryńku dalej - mów
otwarcie -

Senkier /przerwywaj

Nie dajcie długo czekać na się.
Wie Lord major jest punktualny
objas o trzeciej godzinie.

Lelia

Porwał tatku tylko chwilkę
jego konwersacja jest tak
przyjemna....

William

Kurzynka za nadsł Tarkawa, jak
mamę kocham / do Jenkiusa / Prze-
konates się sam kochany wuj-
soku, jak ja awansuję

Jenkius / p.s. /

• Lauki na lodzie!

William

Moje zdanie droga kurzynko, o
mamym wielkim Artyscie - jest
najprzód - że ma wielki - wie-
ski talent - dalej - że - jakie
się mam wyrzucić - że --

Lelia

Je gra doskonale, do zadziwie-
nia.!"

William

Tak jest doskonale - właśnie

/

chciałem to samo powiedzieć, przy
każym jego występie można
z zachwilem oczami zawołać
doskonale! do radziwienia!

Lotia

A jego charakter— jego duch
twórcy?!

William

Charmant! Jego duch twórcy!
Umie się znaleźć na wielkim
swiecie, ~~na~~^u pierwszych salo-
nach, jest ulubieńcem dam
naszych, wyższej Aristokracji.

Lotia poruszoną

Ach!

Senkier

Tak, wykle wryny jemu
podobni— nie robi sobie z tego

radnego sumienia!

William [wciąż się]

Czy tak? Stąd wiatr wieje?
wtemnat nie rękę za nią-
mym wierny najłepiej; Słuch,
ki wyrwołone w ogóle więcej
sobie porwalają! [po cichu do Jenkiew]
Zatępytym się niewiedzieli oco
je jest także ulubionem mę,
row a nawet i ojiów- ha-ha-ha!

Jenkiew [cierpotać]

Ojiów? co, tybyś mógł myśleć?

William [po cichu]

Tak jest, jakie on im figle pta.
ta-on ich formalnie mistfi,
kuję- najdelikatniej z pierwem
utorem i z pierwem, grany,

Jenkiew [ur]

namnaryi.

Lelia prosi

Williamowi

Baro naturalnie!

Lelia prosi

Nie daj na siebie złego czekać
kurynie- Lord major baro
punktualny, o braciej obiad.

Jenkius

Teraz czas moje dzieło!

Lelia prosi kapelusz

Williamowi

Nie z tego, proszę baro! spiesz
się kurynkie, żebyś się nie
naraził Lordowi majorowi- idź
już, idź!

William prosi

Idę, aby tam przedzej powrócić!

Selia [wcielo]

Zgadź się kurzynku! idźcie już idź!
a proszę się kłaniać odcennie
cioci Arabeli!

William [uradowany]

Nierazomnie - droga kurzynko
wkrótce - [do Jenkiusa] Ona mnie
kochka, jak mams kocham!

Jenkius [n.s.]

Gdyby on wiedział. [prociw] ale
pamiętaj przysięż w wielolet
czekać na miła niepróżniak.

William [prociw]

Co wujcio mówi?

Jenkius [prymoważny]

Teraz, ani słowa, idź już idź!

William [kłania się odcennie]

Tad na, jak mams kocham, tad na!

Sara
Jenkins-Lelia.

Lelia

Powiedz mi tatku co ci Willi-
am mówił?

Jenkins / Sara się wyzi-

raży z tej odpowiedzi.

On mówił o sobie, o swojej
niecierpliwości, krótko mó-
wiąc moje dziecko, trzeba nam
ten interes prędko ratować.
Niech Bóg raczował, abym ci
się miał oprzeć to nie-
ale patrzył się przez rękę,
ry na twoje dziecięce
grymasy, tego odemnie nie
możesz żądać - niektórzy sa-

dnej rąjory na twoje niewinne
 rozrywki, nie przesadzaj żadnych
 wydatków na twoją toaletę, bo
 widzieć cię ładną, przystojną
 i gustownie ubraną, to me,
 jęm całym szczęściem! a być
 siwiadkiem, jak cię wszyscy
 podziwiają, to mój cały luksus.
 ale ty wiesz o tem iem twoją
 rękę przeznaczysz oddać - kury,
 nowi - w tym punkcie mi-
 mo mojej do ciebie słabości,
 jestem słaby, niewieruski
 a czasem może kiedy będzie
 warte czekać?

Selia przypiera się na mnie.
go z problemem!

Drogi mój tatku!

Senkius /mimowolnie umnie,
chajże się!

Oho! teraz jestem twój drogi ta,
tko? osobliwie teraz kiedy
ty chcesz tego, czego ja nie
chcę!

Lelia /tak samo/
Mój kucyn jest dla mnie
niemośnym.

Senkius
Czy tak? dla tego bos się na,
to uwzieta, aby ci był nie-
mośnym! Powiedź mi ty,
tko ci jemu brakuje?

Swarz ładna i figura ugra-
bna - a przez swego daria,
Dka po kadzieli ^{krabiego} nie ~~krabia~~
Dudlej - będrze kiedyś Pa.

rem wielkiej Brytanii - ty.
tut poważny - co?

Lelia

Mój miły Boże! prawdziwa
rasuga nie rasadza się na
tytułach - ale na godności -
nie nie jest okropniejszego
Głazony, jak to, kiedy nie
może być dumna naswo-
jego meza!

Senkhus p. s. s.

Wóć mamy!

Lelia siromanief

Pierna co mówii! Jakieby to
~~nie~~było szeregicie dla mnie
styszei jak z wszystkich stron
sobie sreptają do ucha - ro ga.
Peroba mojego matronka

podług pierwszej paragrafiej
mowy! meble - ekwipaż -
salony - obrazy - a może i
coś jeszcze więcej - a ci, co
go najbliżiej otaczają - wy-
wołują z raptatem, co to
za przemyśliwy na dra-
ki i tury, i że nigdy nie
wstańcie od stołu, aby so-
bie nie - podrwać!

Sonkius

Dokończ już dokończ, nie
żenuj się wcale! aby so-
bie nie podob^{nie}ziatit? A
~~niedzie~~ ~~niedzie~~ ~~gdy~~ ~~by~~ wsta-
nie wszystko do nateży
do tonu prawdziwego
Anglika i magnata! I

^{upić się}
~~przedmianem~~ takie jest
 gentlemen-like! A rapo.
 mmiatar' na to - a jest naj-
 glówniejszym - sie zdawa, cia.
 tem do nas jest przybyłym
 a ciebie ubóstwia, drogie dzie-
 cie moje - ubóstwia!

Lelia /płótka spaniona/

To jest, jedyną dzieciną two-
 ja, kocha we mnie, nie wie,
 cej, a do tego jest grzesny,
 niema co mówić, bardzo
 grzesny po całym świecie
 samych nas roślawia.

Jonkies

Sesle nieprawieciwa
 wsakies sama się dała!

Lelia

Bom widziata ie siedziat
jak na szpilkach.

Jenkius

Czy tak? a teraz zachciało ci
sie aby powrócił?

Lelia / sywo /

Kto? ja? a niech Bóg broni!
mnie tylko idzie o ciebie
— a rogi tatku — tubisz wie.
ciorami parłyś — dais'
nikt nie przyjdzie! o-bo
jego to mało obchodzi — sam
sie bawi a nam porwata
sie nuda — a wrzeka ma.
ie i lepiej by było samemu
z swojemi myślami rosta.
wai — jak patrzyć na te.
go, który nam niekiedy.

Senkius p.n.s.

Hej! pyta no uimiechajaz siej
He, no, no, będz' spokojna mo-
ja córko, ołóć wtaimie my sie
Prisiaz naszej strony takie
Dobrze zabawiemy

Lelia przyniosła

Takło tatku?

Senkius

Ołó przyrząta mi do głowy
myśl purla walcena, aby
tobie uprzyjemnić dzi-
siejszy wieczór -

Lelia poradomany

Takies' dobry mój tatku?!

Senkius

Laprositem kithu przyja-
ciół z dawiedrwa na maty
/

objadek.

Lelia trochę zimniej
czy tak, zapewne kupców
z Cily?

Senkius

Zgadzasz! wyśmienoci ludzie!

Lelia - ma

Tak jest bardzo! Zgadzasz ja
myśleć że niepotrzeba
odmieniac toalety?

Senkius

A to po co? wszakże to sami
domowi - bez rad myklic,
remontów - bez przyjęcia
su - godni obywatele!

Paru w głębi olwierają się

A - oló i oni!

Scena 8^a

Li sami - Merryn - Miss Pene-
lope - Peacock - Saunders - Mi-
stres Saunders - Little John.

Little John / wchodzi miedzyg.

Sir i Mistres Saunders

Jenkins / wchodzi naprzeciw

Sakie mnie to ciezy proste
proste,

Little John / j.w./

Master Peacock, Sir Merryn - Miss
Penelope'

Lelia / j.w./

Oto to dobrane towarzystwo! -
rat mi tatka!

Jenkins / wila sie z damami

i podaje rannic /

Czemu tak późno Sir?

Saunder's /głównie się śmieje/

Jemu żona moja winna, a ja
nie, żony! niech mi tylko
nikt nie o nich nie mówi!
To, to się tylda, to się gura,
nie może przysięść z sobą,
do końca!

Missis Saunders

Bodzież ty ciho? milcz, ani
słowa więcej! Ja Słuch Mój
mąż najszczęśliwszy w ten czas
kiedy się może na koryt
Drugiego winnici! a potem
moja droga Miss, kiedy już
mammy męza, w ten czas nau
nie nieprzekłada, aby era,
sem głowy nie stracił o sobie,

wie, kiedy Jan ma siedzi przy
 kuty do stolika, i ciągle marie
 i rachuje, i nowu rachuje i
 marie - a tu w domu siedmio.
 to dziełach ~~każde~~ każde coś
 chce, każde coś ~~ma~~ ma, to
 każde, umy, nareszci, jedne,
 mu chleba namawia, dru-
 giemu papkę ugotować; a
 przyśm trzeba najrzej i do
 kuchni, aby się agrest nie wy-
 smarzył; - A dzień dobry Miss
 Penelope!

Penelope

Mistris!

Mistris Saunders

Oh! ty niernarz jenne droga
 Miss tych wszystkich plag

kurki... Słyszalam, że nie,
chcesz iść na maz? ~~poproś~~
~~na maz~~ winnają ci z tego
serca takiego przedsięwzię-
cia!

Mervyn / z korniana przy-
szedł ona mierz /

Niech! niech! Ba, ba!

Penelope / przerywa kinn /

Ba, bo ja niech! Pamie Bra-
cie! Botanika i literatura
to są dla mojej duszy prawdzi-
we żywioły! do Lelii / Miss
Lelia jestem pewna, że roz-
umiała mnie, i zgadza się
ze mną na to?

Lelia / uśmiecha ramionami /

Preciwnie moja droga Miss

Senkius /kieruje go po plecak/
 Oho nasz biedny Peachok, pro-
 sze patrzyć on to ma pra-
 wo do narekowania on! /próbuje
do Penelopy/ na grzeczność 10 lat
 wziętych i patare!

Penelope /mity się wstydzi/
 Sir Senkius

Peachok /wzdychając/
 Ach! /linie ra mię na prawo/

Senkius
 A teraz moi Panowie, po-
 wiedziecie mi co mamy no-
 wego?

Saunders
 Najwazniejsza nowina, że
 wczna bardzo spóźła.

Merrym

A jedwab tyński porząd
w górę!

Lelia /m./

Tak ta konwersacya tak dłu-
żej potrwa, to przyjdzie na-
koniec samy! /do ojca/ Porwo.
Nix tatku, haż dawai do
słotu /wziętych/

Serkius /niepokojnie pa.

Arzy na drzewi/

Tylko chwilę cierpliwości,
krótką chwilę, jerrze nam
brakuje jednego gościa!

Lelia idzie na lewo do ojca /m./

Przeier dat mi słowo!

Lelia

Kłóxi to taki?

Scena 1^{ta}

Li samri-Little-John. / w gęstwi /

John.

Sir Sullivan'

Wojacy

Sullivan?

Gelia / m. s. / Sroczona. /

Co stwarz?

Sauuders / do Jenkins /

Jon komedyant z Drury-lamy

Jenkins

Tak jest, ten sam!

John

Już jest na wschodach

Jenkins

Proszę parować proszę!

Gelia / porzuciła /

Czy to byi more? Nie, nie,
o mój Boże!

Peacock pod Teuklusem

A pan go mogłes zaprosić?

Serkius /dobrodzień

Czemua nie? Casy świat
o nim tylko mówi! mnie
się zdaje że on wszystkie
głowy porawiać - Ołó je,
dypnie dla przekonania, czy
się tak rzecz ma istotnie,
zaprositem go do siebie, a ty,
my, my, co niechodźmy
do teatru mogli naocznie
się przekonać co to za
individuum! Będziemy
mieli w domu Komedys!

Wzrypcy /proś Panclorę/

Wybornie! wyjmiecie!

Lelia [m.s.]

W tej sukni wyglądam jak
strazyłto na plaki! uciekaj,
my przeko! Łodziega!

Saunders

Będzie nam deklamować
co?

Mistis Saunders

Niektóre sceny z jakiej trage-
dyi

Peacock

Ciemu nie była tragedya.

Mistis Saunders

Jakie mocno ratuję, iem
Przeci z sobą nie wzięta.

Saunders

Wyrzucić się?

Mistis Saunders

Dla czegoż nie!?

Penelope Spytzkowa

Z tem wszystkiem przy
jednym stole z komedianem

Mervyn

To ser ty przecież, on taki
autor jak ty!

Saunders przecież nie głosi

Wszystkich Artyłami - równości
wolności - braterswa - co?

Senhies

Lobaczcie Państwo, jak
nas ubawi.

John

Tuż idzie - oło już!

Scena 10^{ta}

Li sammi-Sullivan/ bardzo mo-
dnie ubrany przynies jak z powrotku,
muca miobale z gracy ptaszka so-
kajowi/

Sullivan/ do swego lokaja/
 moja karetka punkt o jedynym
 sley

Saunder/ prochu do druzin/
 on ma karetę-co?

Seackok

Ja mam tylko jedno konie!

Senkies/ n.s./

Sadny, ~~niech mnie goz bixé~~
 a jak sie ^{wystroik!} wystroikowat-
 o czem on teraz myśli? idzie
ku niemu/ ciekawym

Sullivan/ swia w kolo
afektujac sekscii pruczenia/

Dzientsemu Ledys! Oho! mój
pożycowy, Serkius. Witam
cie witam, przehonates'
sie z jaka, gołowości przy.
jatem twoje zaproszenie!
Na twojem sumieniu iem
wzgardził Krizisnicką, New,
kanle, i dwoma Lordami
z Admiraliyi, ale przy.
nam ci sie pożycowy Serkius
ie te towarzyska wyinej
Arystokracji jui mnie za,
czynaja, nużii! Ja przenc,
ses kółko dobrane, poufale
pożycowe ~~szczęść imiał~~ jak
na przykład te tutaj, sami
pożycowi negocjanci!

Serkius /dobrodurnio/

Za wiele Tarki 'procihu' wiera,
 pomniates' swego przyrzec-
 zenia? Idzie smim na prawo, dru-
dy kupia sie na lewo!

Mistris Saunders 'procihu'
 Grzeczny i przyjemny!
Saunders 'schmierzny'
 Ba jemuze ci?

Mistris Saunders 'mowu'
 Bardzo ⁴ przyjemny! Oloxi to
 na sto ³ ₂ ¹ ₁ ² ₂ ³ ₃ ⁴ ₄ ⁵ ₅ ⁶ ₆ ⁷ ₇ ⁸ ₈ ⁹ ₉ ¹⁰ ₁₀ ¹¹ ₁₁ ¹² ₁₂ ¹³ ₁₃ ¹⁴ ₁₄ ¹⁵ ₁₅ ¹⁶ ₁₆ ¹⁷ ₁₇ ¹⁸ ₁₈ ¹⁹ ₁₉ ²⁰ ₂₀ ²¹ ₂₁ ²² ₂₂ ²³ ₂₃ ²⁴ ₂₄ ²⁵ ₂₅ ²⁶ ₂₆ ²⁷ ₂₇ ²⁸ ₂₈ ²⁹ ₂₉ ³⁰ ₃₀ ³¹ ₃₁ ³² ₃₂ ³³ ₃₃ ³⁴ ₃₄ ³⁵ ₃₅ ³⁶ ₃₆ ³⁷ ₃₇ ³⁸ ₃₈ ³⁹ ₃₉ ⁴⁰ ₄₀ ⁴¹ ₄₁ ⁴² ₄₂ ⁴³ ₄₃ ⁴⁴ ₄₄ ⁴⁵ ₄₅ ⁴⁶ ₄₆ ⁴⁷ ₄₇ ⁴⁸ ₄₈ ⁴⁹ ₄₉ ⁵⁰ ₅₀ ⁵¹ ₅₁ ⁵² ₅₂ ⁵³ ₅₃ ⁵⁴ ₅₄ ⁵⁵ ₅₅ ⁵⁶ ₅₆ ⁵⁷ ₅₇ ⁵⁸ ₅₈ ⁵⁹ ₅₉ ⁶⁰ ₆₀ ⁶¹ ₆₁ ⁶² ₆₂ ⁶³ ₆₃ ⁶⁴ ₆₄ ⁶⁵ ₆₅ ⁶⁶ ₆₆ ⁶⁷ ₆₇ ⁶⁸ ₆₈ ⁶⁹ ₆₉ ⁷⁰ ₇₀ ⁷¹ ₇₁ ⁷² ₇₂ ⁷³ ₇₃ ⁷⁴ ₇₄ ⁷⁵ ₇₅ ⁷⁶ ₇₆ ⁷⁷ ₇₇ ⁷⁸ ₇₈ ⁷⁹ ₇₉ ⁸⁰ ₈₀ ⁸¹ ₈₁ ⁸² ₈₂ ⁸³ ₈₃ ⁸⁴ ₈₄ ⁸⁵ ₈₅ ⁸⁶ ₈₆ ⁸⁷ ₈₇ ⁸⁸ ₈₈ ⁸⁹ ₈₉ ⁹⁰ ₉₀ ⁹¹ ₉₁ ⁹² ₉₂ ⁹³ ₉₃ ⁹⁴ ₉₄ ⁹⁵ ₉₅ ⁹⁶ ₉₆ ⁹⁷ ₉₇ ⁹⁸ ₉₈ ⁹⁹ ₉₉ ¹⁰⁰ ₁₀₀ ¹⁰¹ ₁₀₁ ¹⁰² ₁₀₂ ¹⁰³ ₁₀₃ ¹⁰⁴ ₁₀₄ ¹⁰⁵ ₁₀₅ ¹⁰⁶ ₁₀₆ ¹⁰⁷ ₁₀₇ ¹⁰⁸ ₁₀₈ ¹⁰⁹ ₁₀₉ ¹¹⁰ ₁₁₀ ¹¹¹ ₁₁₁ ¹¹² ₁₁₂ ¹¹³ ₁₁₃ ¹¹⁴ ₁₁₄ ¹¹⁵ ₁₁₅ ¹¹⁶ ₁₁₆ ¹¹⁷ ₁₁₇ ¹¹⁸ ₁₁₈ ¹¹⁹ ₁₁₉ ¹²⁰ ₁₂₀ ¹²¹ ₁₂₁ ¹²² ₁₂₂ ¹²³ ₁₂₃ ¹²⁴ ₁₂₄ ¹²⁵ ₁₂₅ ¹²⁶ ₁₂₆ ¹²⁷ ₁₂₇ ¹²⁸ ₁₂₈ ¹²⁹ ₁₂₉ ¹³⁰ ₁₃₀ ¹³¹ ₁₃₁ ¹³² ₁₃₂ ¹³³ ₁₃₃ ¹³⁴ ₁₃₄ ¹³⁵ ₁₃₅ ¹³⁶ ₁₃₆ ¹³⁷ ₁₃₇ ¹³⁸ ₁₃₈ ¹³⁹ ₁₃₉ ¹⁴⁰ ₁₄₀ ¹⁴¹ ₁₄₁ ¹⁴² ₁₄₂ ¹⁴³ ₁₄₃ ¹⁴⁴ ₁₄₄ ¹⁴⁵ ₁₄₅ ¹⁴⁶ ₁₄₆ ¹⁴⁷ ₁₄₇ ¹⁴⁸ ₁₄₈ ¹⁴⁹ ₁₄₉ ¹⁵⁰ ₁₅₀ ¹⁵¹ ₁₅₁ ¹⁵² ₁₅₂ ¹⁵³ ₁₅₃ ¹⁵⁴ ₁₅₄ ¹⁵⁵ ₁₅₅ ¹⁵⁶ ₁₅₆ ¹⁵⁷ ₁₅₇ ¹⁵⁸ ₁₅₈ ¹⁵⁹ ₁₅₉ ¹⁶⁰ ₁₆₀ ¹⁶¹ ₁₆₁ ¹⁶² ₁₆₂ ¹⁶³ ₁₆₃ ¹⁶⁴ ₁₆₄ ¹⁶⁵ ₁₆₅ ¹⁶⁶ ₁₆₆ ¹⁶⁷ ₁₆₇ ¹⁶⁸ ₁₆₈ ¹⁶⁹ ₁₆₉ ¹⁷⁰ ₁₇₀ ¹⁷¹ ₁₇₁ ¹⁷² ₁₇₂ ¹⁷³ ₁₇₃ ¹⁷⁴ ₁₇₄ ¹⁷⁵ ₁₇₅ ¹⁷⁶ ₁₇₆ ¹⁷⁷ ₁₇₇ ¹⁷⁸ ₁₇₈ ¹⁷⁹ ₁₇₉ ¹⁸⁰ ₁₈₀ ¹⁸¹ ₁₈₁ ¹⁸² ₁₈₂ ¹⁸³ ₁₈₃ ¹⁸⁴ ₁₈₄ ¹⁸⁵ ₁₈₅ ¹⁸⁶ ₁₈₆ ¹⁸⁷ ₁₈₇ ¹⁸⁸ ₁₈₈ ¹⁸⁹ ₁₈₉ ¹⁹⁰ ₁₉₀ ¹⁹¹ ₁₉₁ ¹⁹² ₁₉₂ ¹⁹³ ₁₉₃ ¹⁹⁴ ₁₉₄ ¹⁹⁵ ₁₉₅ ¹⁹⁶ ₁₉₆ ¹⁹⁷ ₁₉₇ ¹⁹⁸ ₁₉₈ ¹⁹⁹ ₁₉₉ ²⁰⁰ ₂₀₀ ²⁰¹ ₂₀₁ ²⁰² ₂₀₂ ²⁰³ ₂₀₃ ²⁰⁴ ₂₀₄ ²⁰⁵ ₂₀₅ ²⁰⁶ ₂₀₆ ²⁰⁷ ₂₀₇ ²⁰⁸ ₂₀₈ ²⁰⁹ ₂₀₉ ²¹⁰ ₂₁₀ ²¹¹ ₂₁₁ ²¹² ₂₁₂ ²¹³ ₂₁₃ ²¹⁴ ₂₁₄ ²¹⁵ ₂₁₅ ²¹⁶ ₂₁₆ ²¹⁷ ₂₁₇ ²¹⁸ ₂₁₈ ²¹⁹ ₂₁₉ ²²⁰ ₂₂₀ ²²¹ ₂₂₁ ²²² ₂₂₂ ²²³ ₂₂₃ ²²⁴ ₂₂₄ ²²⁵ ₂₂₅ ²²⁶ ₂₂₆ ²²⁷ ₂₂₇ ²²⁸ ₂₂₈ ²²⁹ ₂₂₉ ²³⁰ ₂₃₀ ²³¹ ₂₃₁ ²³² ₂₃₂ ²³³ ₂₃₃ ²³⁴ ₂₃₄ ²³⁵ ₂₃₅ ²³⁶ ₂₃₆ ²³⁷ ₂₃₇ ²³⁸ ₂₃₈ ²³⁹ ₂₃₉ ²⁴⁰ ₂₄₀ ²⁴¹ ₂₄₁ ²⁴² ₂₄₂ ²⁴³ ₂₄₃ ²⁴⁴ ₂₄₄ ²⁴⁵ ₂₄₅ ²⁴⁶ ₂₄₆ ²⁴⁷ ₂₄₇ ²⁴⁸ ₂₄₈ ²⁴⁹ ₂₄₉ ²⁵⁰ ₂₅₀ ²⁵¹ ₂₅₁ ²⁵² ₂₅₂ ²⁵³ ₂₅₃ ²⁵⁴ ₂₅₄ ²⁵⁵ ₂₅₅ ²⁵⁶ ₂₅₆ ²⁵⁷ ₂₅₇ ²⁵⁸ ₂₅₈ ²⁵⁹ ₂₅₉ ²⁶⁰ ₂₆₀ ²⁶¹ ₂₆₁ ²⁶² ₂₆₂ ²⁶³ ₂₆₃ ²⁶⁴ ₂₆₄ ²⁶⁵ ₂₆₅ ²⁶⁶ ₂₆₆ ²⁶⁷ ₂₆₇ ²⁶⁸ ₂₆₈ ²⁶⁹ ₂₆₉ ²⁷⁰ ₂₇₀ ²⁷¹ ₂₇₁ ²⁷² ₂₇₂ ²⁷³ ₂₇₃ ²⁷⁴ ₂₇₄ ²⁷⁵ ₂₇₅ ²⁷⁶ ₂₇₆ ²⁷⁷ ₂₇₇ ²⁷⁸ ₂₇₈ ²⁷⁹ ₂₇₉ ²⁸⁰ ₂₈₀ ²⁸¹ ₂₈₁ ²⁸² ₂₈₂ ²⁸³ ₂₈₃ ²⁸⁴ ₂₈₄ ²⁸⁵ ₂₈₅ ²⁸⁶ ₂₈₆ ²⁸⁷ ₂₈₇ ²⁸⁸ ₂₈₈ ²⁸⁹ ₂₈₉ ²⁹⁰ ₂₉₀ ²⁹¹ ₂₉₁ ²⁹² ₂₉₂ ²⁹³ ₂₉₃ ²⁹⁴ ₂₉₄ ²⁹⁵ ₂₉₅ ²⁹⁶ ₂₉₆ ²⁹⁷ ₂₉₇ ²⁹⁸ ₂₉₈ ²⁹⁹ ₂₉₉ ³⁰⁰ ₃₀₀ ³⁰¹ ₃₀₁ ³⁰² ₃₀₂ ³⁰³ ₃₀₃ ³⁰⁴ ₃₀₄ ³⁰⁵ ₃₀₅ ³⁰⁶ ₃₀₆ ³⁰⁷ ₃₀₇ ³⁰⁸ ₃₀₈ ³⁰⁹ ₃₀₉ ³¹⁰ ₃₁₀ ³¹¹ ₃₁₁ ³¹² ₃₁₂ ³¹³ ₃₁₃ ³¹⁴ ₃₁₄ ³¹⁵ ₃₁₅ ³¹⁶ ₃₁₆ ³¹⁷ ₃₁₇ ³¹⁸ ₃₁₈ ³¹⁹ ₃₁₉ ³²⁰ ₃₂₀ ³²¹ ₃₂₁ ³²² ₃₂₂ ³²³ ₃₂₃ ³²⁴ ₃₂₄ ³²⁵ ₃₂₅ ³²⁶ ₃₂₆ ³²⁷ ₃₂₇ ³²⁸ ₃₂₈ ³²⁹ ₃₂₉ ³³⁰ ₃₃₀ ³³¹ ₃₃₁ ³³² ₃₃₂ ³³³ ₃₃₃ ³³⁴ ₃₃₄ ³³⁵ ₃₃₅ ³³⁶ ₃₃₆ ³³⁷ ₃₃₇ ³³⁸ ₃₃₈ ³³⁹ ₃₃₉ ³⁴⁰ ₃₄₀ ³⁴¹ ₃₄₁ ³⁴² ₃₄₂ ³⁴³ ₃₄₃ ³⁴⁴ ₃₄₄ ³⁴⁵ ₃₄₅ ³⁴⁶ ₃₄₆ ³⁴⁷ ₃₄₇ ³⁴⁸ ₃₄₈ ³⁴⁹ ₃₄₉ ³⁵⁰ ₃₅₀ ³⁵¹ ₃₅₁ ³⁵² ₃₅₂ ³⁵³ ₃₅₃ ³⁵⁴ ₃₅₄ ³⁵⁵ ₃₅₅ ³⁵⁶ ₃₅₆ ³⁵⁷ ₃₅₇ ³⁵⁸ ₃₅₈ ³⁵⁹ ₃₅₉ ³⁶⁰ ₃₆₀ ³⁶¹ ₃₆₁ ³⁶² ₃₆₂ ³⁶³ ₃₆₃ ³⁶⁴ ₃₆₄ ³⁶⁵ ₃₆₅ ³⁶⁶ ₃₆₆ ³⁶⁷ ₃₆₇ ³⁶⁸ ₃₆₈ ³⁶⁹ ₃₆₉ ³⁷⁰ ₃₇₀ ³⁷¹ ₃₇₁ ³⁷² ₃₇₂ ³⁷³ ₃₇₃ ³⁷⁴ ₃₇₄ ³⁷⁵ ₃₇₅ ³⁷⁶ ₃₇₆ ³⁷⁷ ₃₇₇ ³⁷⁸ ₃₇₈ ³⁷⁹ ₃₇₉ ³⁸⁰ ₃₈₀ ³⁸¹ ₃₈₁ ³⁸² ₃₈₂ ³⁸³ ₃₈₃ ³⁸⁴ ₃₈₄ ³⁸⁵ ₃₈₅ ³⁸⁶ ₃₈₆ ³⁸⁷ ₃₈₇ ³⁸⁸ ₃₈₈ ³⁸⁹ ₃₈₉ ³⁹⁰ ₃₉₀ ³⁹¹ ₃₉₁ ³⁹² ₃₉₂ ³⁹³ ₃₉₃ ³⁹⁴ ₃₉₄ ³⁹⁵ ₃₉₅ ³⁹⁶ ₃₉₆ ³⁹⁷ ₃₉₇ ³⁹⁸ ₃₉₈ ³⁹⁹ ₃₉₉ ⁴⁰⁰ ₄₀₀ ⁴⁰¹ ₄₀₁ ⁴⁰² ₄₀₂ ⁴⁰³ ₄₀₃ ⁴⁰⁴ ₄₀₄ ⁴⁰⁵ ₄₀₅ ⁴⁰⁶ ₄₀₆ ⁴⁰⁷ ₄₀₇ ⁴⁰⁸ ₄₀₈ ⁴⁰⁹ ₄₀₉ ⁴¹⁰ ₄₁₀ ⁴¹¹ ₄₁₁ ⁴¹² ₄₁₂ ⁴¹³ ₄₁₃ ⁴¹⁴ ₄₁₄ ⁴¹⁵ ₄₁₅ ⁴¹⁶ ₄₁₆ ⁴¹⁷ ₄₁₇ ⁴¹⁸ ₄₁₈ ⁴¹⁹ ₄₁₉ ⁴²⁰ ₄₂₀ ⁴²¹ ₄₂₁ ⁴²² ₄₂₂ ⁴²³ ₄₂₃ ⁴²⁴ ₄₂₄ ⁴²⁵ ₄₂₅ ⁴²⁶ ₄₂₆ ⁴²⁷ ₄₂₇ ⁴²⁸ ₄₂₈ ⁴²⁹ ₄₂₉ ⁴³⁰ ₄₃₀ ⁴³¹ ₄₃₁ ⁴³² ₄₃₂ ⁴³³ ₄₃₃ ⁴³⁴ ₄₃₄ ⁴³⁵ ₄₃₅ ⁴³⁶ ₄₃₆ ⁴³⁷ ₄₃₇ ⁴³⁸ ₄₃₈ ⁴³⁹ ₄₃₉ ⁴⁴⁰ ₄₄₀ ⁴⁴¹ ₄₄₁ ⁴⁴² ₄₄₂ ⁴⁴³ ₄₄₃ ⁴⁴⁴ ₄₄₄ ⁴⁴⁵ ₄₄₅ ⁴⁴⁶ ₄₄₆ ⁴⁴⁷ ₄₄₇ ⁴⁴⁸ ₄₄₈ ⁴⁴⁹ ₄₄₉ ⁴⁵⁰ ₄₅₀ ⁴⁵¹ ₄₅₁ ⁴⁵² ₄₅₂ ⁴⁵³ ₄₅₃ ⁴⁵⁴ ₄₅₄ ⁴⁵⁵ ₄₅₅ ⁴⁵⁶ ₄₅₆ ⁴⁵⁷ ₄₅₇ ⁴⁵⁸ ₄₅₈ ⁴⁵⁹ ₄₅₉ ⁴⁶⁰ ₄₆₀ ⁴⁶¹ ₄₆₁ ⁴⁶² ₄₆₂ ⁴⁶³ ₄₆₃ ⁴⁶⁴ ₄₆₄ ⁴⁶⁵ ₄₆₅ ⁴⁶⁶ ₄₆₆ ⁴⁶⁷ ₄₆₇ ⁴⁶⁸ ₄₆₈ ⁴⁶⁹ ₄₆₉ ⁴⁷⁰ ₄₇₀ ⁴⁷¹ ₄₇₁ ⁴⁷² ₄₇₂ ⁴⁷³ ₄₇₃ ⁴⁷⁴ ₄₇₄ ⁴⁷⁵ ₄₇₅ ⁴⁷⁶ ₄₇₆ ⁴⁷⁷ ₄₇₇ ⁴⁷⁸ ₄₇₈ ⁴⁷⁹ ₄₇₉ ⁴⁸⁰ ₄₈₀ ⁴⁸¹ ₄₈₁ ⁴⁸² ₄₈₂ ⁴⁸³ ₄₈₃ ⁴⁸⁴ ₄₈₄ ⁴⁸⁵ ₄₈₅ ⁴⁸⁶ ₄₈₆ ⁴⁸⁷ ₄₈₇ ⁴⁸⁸ ₄₈₈ ⁴⁸⁹ ₄₈₉ ⁴⁹⁰ ₄₉₀ ⁴⁹¹ ₄₉₁ ⁴⁹² ₄₉₂ ⁴⁹³ ₄₉₃ ⁴⁹⁴ ₄₉₄ ⁴⁹⁵ ₄₉₅ ⁴⁹⁶ ₄₉₆ ⁴⁹⁷ ₄₉₇ ⁴⁹⁸ ₄₉₈ ⁴⁹⁹ ₄₉₉ ⁵⁰⁰ ₅₀₀ ⁵⁰¹ ₅₀₁ ⁵⁰² ₅₀₂ ⁵⁰³ ₅₀₃ ⁵⁰⁴ ₅₀₄ ⁵⁰⁵ ₅₀₅ ⁵⁰⁶ ₅₀₆ ⁵⁰⁷ ₅₀₇ ⁵⁰⁸ ₅₀₈ ⁵⁰⁹ ₅₀₉ ⁵¹⁰ ₅₁₀ ⁵¹¹ ₅₁₁ ⁵¹² ₅₁₂ ⁵¹³ ₅₁₃ ⁵¹⁴ ₅₁₄ ⁵¹⁵ ₅₁₅ ⁵¹⁶ ₅₁₆ ⁵¹⁷ ₅₁₇ ⁵¹⁸ ₅₁₈ ⁵¹⁹ ₅₁₉ ⁵²⁰ ₅₂₀ ⁵²¹ ₅₂₁ ⁵²² ₅₂₂ ⁵²³ ₅₂₃ ⁵²⁴ ₅₂₄ ⁵²⁵ ₅₂₅ ⁵²⁶ ₅₂₆ ⁵²⁷ ₅₂₇ ⁵²⁸ ₅₂₈ ⁵²⁹ ₅₂₉ ⁵³⁰ ₅₃₀ ⁵³¹ ₅₃₁ ⁵³² ₅₃₂ ⁵³³ ₅₃₃ ⁵³⁴ ₅₃₄ ⁵³⁵ ₅₃₅ ⁵³⁶ ₅₃₆ ⁵³⁷ ₅₃₇ ⁵³⁸ ₅₃₈ ⁵³⁹ ₅₃₉ ⁵⁴⁰ ₅₄₀ ⁵⁴¹ ₅₄₁ ⁵⁴² ₅₄₂ ⁵⁴³ ₅₄₃ ⁵⁴⁴ ₅₄₄ ⁵⁴⁵ ₅₄₅ ⁵⁴⁶ ₅₄₆ ⁵⁴⁷ ₅₄₇ ⁵⁴⁸ ₅₄₈ ⁵⁴⁹ ₅₄₉ ⁵⁵⁰ ₅₅₀ ⁵⁵¹ ₅₅₁ ⁵⁵² ₅₅₂ ⁵⁵³ ₅₅₃ ⁵⁵⁴ ₅₅₄ ⁵⁵⁵ ₅₅₅ ⁵⁵⁶ ₅₅₆ ⁵⁵⁷ ₅₅₇ ⁵⁵⁸ ₅₅₈ ⁵⁵⁹ ₅₅₉ ⁵⁶⁰ ₅₆₀ ⁵⁶¹ ₅₆₁ ⁵⁶² ₅₆₂ ⁵⁶³ ₅₆₃ ⁵⁶⁴ ₅₆₄ ⁵⁶⁵ ₅₆₅ ⁵⁶⁶ ₅₆₆ ⁵⁶⁷ ₅₆₇ ⁵⁶⁸ ₅₆₈ ⁵⁶⁹ ₅₆₉ ⁵⁷⁰ ₅₇₀ ⁵⁷¹ ₅₇₁ ⁵⁷² ₅₇₂ ⁵⁷³ ₅₇₃ ⁵⁷⁴ ₅₇₄ ⁵⁷⁵ ₅₇₅ ⁵⁷⁶ ₅₇₆ ⁵⁷⁷ ₅₇₇ ⁵⁷⁸ ₅₇₈ ⁵⁷⁹ ₅₇₉ ⁵⁸⁰ ₅₈₀ ⁵⁸¹ ₅₈₁ ⁵⁸² ₅₈₂ ⁵⁸³ ₅₈₃ ⁵⁸⁴ ₅₈₄ ⁵⁸⁵ ₅₈₅ ⁵⁸⁶ ₅₈₆ ⁵⁸⁷ ₅₈₇ ⁵⁸⁸ ₅₈₈ ⁵⁸⁹ ₅₈₉ ⁵⁹⁰ ₅₉₀ ⁵⁹¹ ₅₉₁ ⁵⁹² ₅₉₂ ⁵⁹³ ₅₉₃ ⁵⁹⁴ ₅₉₄ ⁵⁹⁵ ₅₉₅ ⁵⁹⁶ ₅₉₆ ⁵⁹⁷ ₅₉₇ ⁵⁹⁸ ₅₉₈ ⁵⁹⁹ ₅₉₉ ⁶⁰⁰ ₆₀₀ ⁶⁰¹ ₆₀₁ ⁶⁰² ₆₀₂ ⁶⁰³ ₆₀₃ ⁶⁰⁴ ₆₀₄ ⁶⁰⁵ ₆₀₅ ⁶⁰⁶ ₆₀₆ ⁶⁰⁷ ₆₀₇ ⁶⁰⁸ ₆₀₈ ⁶⁰⁹ ₆₀₉ ⁶¹⁰ ₆₁₀ ⁶¹¹ ₆₁₁ ⁶¹² ₆₁₂ ⁶¹³ ₆₁₃ ⁶¹⁴ ₆₁₄ ⁶¹⁵ ₆₁₅ ⁶¹⁶ ₆₁₆ ⁶¹⁷ ₆₁₇ ⁶¹⁸ ₆₁₈ ⁶¹⁹ ₆₁₉ ⁶²⁰ ₆₂₀ ⁶²¹ ₆₂₁ ⁶²² ₆₂₂ ⁶²³ ₆₂₃ ⁶²⁴ ₆₂₄ ⁶²⁵ ₆₂₅ ⁶²⁶ ₆₂₆ ⁶²⁷ ₆₂₇ ⁶²⁸ ₆₂₈ ⁶²⁹ ₆₂₉ ⁶³⁰ ₆₃₀ ⁶³¹ ₆₃₁ ⁶³² ₆₃₂ ⁶³³ ₆₃₃ ⁶³⁴ ₆₃₄ ⁶³⁵ ₆₃₅ ⁶³⁶ ₆₃₆ ⁶³⁷ ₆₃₇ ⁶³⁸ ₆₃₈ ⁶³⁹ ₆₃₉ ⁶⁴⁰ ₆₄₀ ⁶⁴¹ ₆₄₁ ⁶⁴² ₆₄₂ ⁶⁴³ ₆₄₃ ⁶⁴⁴ ₆₄₄ ⁶⁴⁵ ₆₄₅ ⁶⁴⁶ ₆₄₆ ⁶⁴⁷ ₆₄₇ ⁶⁴⁸ ₆₄₈ ⁶⁴⁹ ₆₄₉ ⁶⁵⁰ ₆₅₀ ⁶⁵¹ ₆₅₁ ⁶⁵² ₆₅₂ ⁶⁵³ ₆₅₃ ⁶⁵⁴ ₆₅₄ ⁶⁵⁵ ₆₅₅ ⁶⁵⁶ ₆₅₆ ⁶⁵⁷ ₆₅₇ ⁶⁵⁸ ₆₅₈ ⁶⁵⁹ ₆₅₉ ⁶⁶⁰ ₆₆₀ ⁶⁶¹ ₆₆₁ ⁶⁶² ₆₆₂ ⁶⁶³ ₆₆₃ ⁶⁶⁴ ₆₆₄ ⁶⁶⁵ ₆₆₅ ⁶⁶⁶ ₆₆₆ ⁶⁶⁷ ₆₆₇ ⁶⁶⁸ ₆₆₈ ⁶⁶⁹ ₆₆₉ ⁶⁷⁰ ₆₇₀ ⁶⁷¹ ₆₇₁ ⁶⁷² ₆₇₂ ⁶⁷³ ₆₇₃ ⁶⁷⁴ ₆₇₄ ⁶⁷⁵ ₆₇₅ ⁶⁷⁶ ₆₇₆ ⁶⁷⁷ ₆₇₇ ⁶⁷⁸ ₆₇₈ ⁶⁷⁹ ₆₇₉ ⁶⁸⁰ ₆₈₀ ⁶⁸¹ ₆₈₁ ⁶⁸² ₆₈₂ ⁶⁸³ ₆₈₃ <

Peacock Wosamo-jakajze sie!
To po podobni a ruzu i bla-
nu! Znam jednego mu-
mur-mur-rytu kusa-ro
orkiestre co potrzebuje na
wieczór najmniej dziesięć
sto- stoików.

Waysy, Paika!
Czy to byi more? Czy podobna?
Sulivau spouiku do
Senkiura-serio-napried! Na-
zwien mnie niegodziwym
człowiekiem, jeśli córka twoja
driz się na to nie zgodzi, aby
umie w rytm swojem ni-
gdy nie widziata. Iztosino! A
teraz poruczy gospodarzu
proszę mnie przedstawić

swojej rodziny i swoim przy-
jaciółom!

Scenius

A ~~niech~~ ~~jeszcze~~ ~~by~~, bylibym
cathkiem na to zapomniał
przeobrażać: / Master William
Peacock, adwokat - Master Mc-
rryn pierwszy kurlownik
jedwabców francuskich -
Miss Penelope - godna sio-
stra jego - sławny autor!

Sullivan /n.s./

A wisi filozof literatka!

Mervyn

Ale jemu nie na świat
nie wydata!

Sullivan /bardzo grzecznie/

A to bardzo nie, talent i geniusz

przebijają się w tych pię-
knych obrazach a twoje płody
powinny na świat wyjść
Miss-

Penelope (po drugich kciukach)

Co to są przyjemny drwiący
głosu

Senkhus

Cuizodny przyjaciel Saunders
wielka uatecra na wa-
mej gietarie, a to matronka
jego poriadajca wiele
przyjemnych przyjemności

Mistres Saunders (ziskun)

je robi poufata reverence/

I siedmiorgo dzieciak, srau-
wony Sir!

Sullivan

Siedmiorgo! w tym nieku-
radki wypadek- ale chwalebny-

Mistress Saunders

Ach! gdyby Sir raczył tylko u-
względnić owe źródło nieu-
stawnego niepokoju- Wym-
to stowiek jedno ubierze-
drugie racze- temu da-
racierki- tauteemu racierki-
jaki to kłopot- jaka to ro-
bota!?

Scena II

Li sami- Lelia / bogato ubrana / prawej

Senkies

Przebież raz- przebież moja
Lelio!- Moja córka, Ser!

Sullivan / wstąpił /

Miss -

Lelia burzumouga głowę se
spunierowui caryna

Ser!

Sulivan

Wielki Bóie! to ona - moja
nieznajoma!

Senkius

Cóż ci to Ser - co?

Sulivan pro krótkiej pan-
ie pomienaiy

Proszę mi darować, - nie, nie!
to byi' nie może - gdybyś
był wiecziat

Senkius

Cóż takiego?

Sulivan

Gdybyś mógł być prawnicą -

Senkhus

He coż - coż takiego?

Sullivan

Boże, cóżem uległ?

Scia *[n.s. uradowana]*

Nie smiem cię podnieść - on
tutaj - blisko mnie!

Senkhus *[n.s. uważając się]*

Mnie się wszystko daje - iem
znów baka wystręlit - Takie
ona piękna - jak jasny promień
- gdy tymczasem on - Przybliża się do
Sullivan - / Powiedz mi ser! / Sullivan *[daje]*
[nie wie uważa] / Przysięgasz mi
na honor artysty!

Sullivan *[przysięga się z otępieniem]*

[n.s.] Na stannosi przedewy.
skiem bądź' rzetelnym cło.

wiekiem! Przebież do Jenkinsa! Dajcie
słowo do rymańgo, będa' spo-
kojnym

Jenkins

Lins nato z wreszta, akuratno.
scia!

Przewi głowie otwierają się Little John
Łokaje z serwetkami!

Little John

Ser! uara ceka!

Merrym.

Chwata Bogu, nie wiele bra-
kowato, byłbyu posred' do
Restauracji- pod stoł, gru-
szka-

Jenkins

Ja powołem- sture Pańkon

Sauverson 'mencuje namie

Penelope / Miss Penelope / i. t. d.

Sulivan /

Oddałbym chętnie życie moje
gdyby tu nie była postać noga
moja!

Seukius / do Sulivana ukazuje
na córke / Jakże będzie mój
sławny gość?

Sulivan / podaje jej ramię /

Lelia / chwytając /

Wszyscy / odchodzą /

Koniec Akta
pierwszego.

Akt II^{gi}

Jen sam pokój: lustra i tyrandole
prorapatacie po prawej stronie serwisu
do herbaty, mianyna, po lewej stolik do
kart-karty tichtarce!

Scena I^{sta}

Miss Penelope - Mistress Saunders
Lelia głównym wchodem. Lelia usiada
po lewej przy stoliku, prawie nie uwa-
ża na drugich, którzy siadają przeczkiem po
prawej i przyrzadzają herbacie!

Mistress Saunders wchodzi

Fi donc! co to za katas! ołowick
sam sobie nie styry!

Penelope

Bardzo naturalnie, Drendlme,

ny, zwykłe worysy na raz mówią.
Mistris Saunders

O woryskach przedmiotach w świecie - a ratuję tabym się, że jeden niewie, czego drugi rada.

Lelia [n.s.]

Co za męczarnie! ten obiad jest wiecznością dla mnie.

Mistris Saunders

Czy ci to jest moja Lelia?

Lelia

Mnie nie, wcale nie -

Mistris Saunders

To mnie mowio cięzy; - ja się już
 z katanu promienia / Uasi Pauowie
 bardzo lubią abym im sama przy-
 gotowała herbatę. [n.s.]

Penelope

Czy tylko dość można?

Mistress Saunders

Doskonata moja droga - pra-
wdziwa chińska! zaraz poznaj-
co to za arcyzna proszę ^{jenire} ~~jaką~~ fi-
liziankę / trzymaj filiziankę / co to
nie pijesz?

Pervelope / naturwajgi /

Niemogę - herbata rozdrażnia
moje delikatne nerwy.

/ Głosny śmiech w sali jadalnej /

Mistress Saunders

Aha! szampań już skutkuje!

Selia / z miłością /

Nieroby! Angielskie obyczaje!
które nas przyzwyczajają umi-
niekai takich towarzystw tak śmie-
snych i dziecinnych!

Mistress Saunders

Ja bym przeciwnie sądziła - w
seueras nam się nasuwa spo-
sobność robii swoje sporrze-
żenie u naszych domowych in-
terrach! Widz do Selii, która takie wzięta

Tak na przykład moja droga
muraż ci się przyznać nie ka-
żdy putnick doskonałe był
przyrządony, a do tego ma-
leńkiego słówka „gdyby” - tak
jest - a to gdyby się kucharz
lepiej rozumiał na sosach,
byłby do budyniu całkiem inny
marypanowy, sos sporządził.
przyntlił go tylko do mnie, dał
ci wyborną receptę.

Selia potroszpana

Bardrou wdzięca

Penelope.

Co do mnie, pragnai się mura,
bardrou się uciężyła, że się
objad już skończył, bo się już
rozpoznał dyskurs bawro nie
dyskretny, szczególnie dla osób
skromnie wychowanych.

Lelia p. w.

Nie tego nie uważałam

Penelope

Co? I mi nie słyszalas, jak
się wyrażał Sullivan? z ja.
kim tonem, z jakimi ma.
nierzami?!

Mistress Saunders.

Sturna uwaga Miss Penelope!
Ja zawsze lepiej o nim my.

stataam, jam w jego oczach w ja-
go rysach, coś coś, upatrywała -
ale na moje szczęście jeneralem
wzrost przyniósł do siebie z tego
besargu - przekonałam się że
to głowa ptyłka - ograniczona - !!
Wyrzucił sobie Kirs, podczas całego
objadu, żeby choć raz był do mnie ra-
gadaj!

Penelope /urazliwie/

Pytał szczęśliwora, może odejść,
bo że mna, dziwne prowadzi
konwersacje!

Mistris Saunders /ciekawie/

Czy tak? Oczem się - orem?

Penelope

Chcę ja pisać w nieparnigi -
ale już z tej krótkiej konwersa-

cyi- przekonałam się, w jakich
towarzysztwach żyję!

Mistress Saunders

Co to, to prawda, ci komedianci
dziwny mają sposób rachowa-
nia się! a do tego w jakich kom-
paniach puszcza do korbalej

Lelia [oburzona]

Sullivan przecież ma przystępy
do pierwszych domów w całym
Londynie!

Mistress Saunders

Alboż to już Evangelia, co on sam
rozpowiada?

Penelope [uradowana]

Ja przynajmniej nie wierzę
temu!

Lelia [zły]

51
Dziś rano jeszcze dowiedziałam
się o tem z ust pierwszego Dient.
Amena.

Mistris Saunders

Był może, i innym mu były
za matę do jego konwersacji!

Penelope-

Albo może iadna z nas nie
dala się nagigi na rękawie
jego pretensye!?

Lelia Pigw.

Gdzie te domyśły?

Penelope.

Zgadzi, ręką moja droga! Na prozwi-
szeniem - wszakżeś gospodynią
domu - gdyby tylko dla saucy Edy.
kielby - coś grzebanie przebaknąć
do ciebie - albo aby raz się na
/.

ciebie spoglądał? Sa tego mi
nie wiadom.

Mistris Saunders

Sak jest - ja to sama uwaratam.

Peucelepe.

A jeżeli kiedyś nie kiedyś
rzucił na ciebie swoje oko
malował się w nim ro,
Draś jakiegoś polidowania

Mistris Saunders

Gdy w tem nagle, jak gdyby
się chciał odwrócić z tych nu.
Dów - rybucha w śmiech
głoiny, ale to w taki śmiech
jakim się prosiłowie grm
prawy śmieje!

Peucelepe.

Łazgi rozmawiaj to na prawo

to na lewo - a co minuta z ka-
 żdej butelki popijaj.

Mistris Saunders /popija trzecią
filizankę./

A co najgłówniejszym - sam so-
 bie nalcował.

Penelope.

Stowiek bez najmniejszego
 wychowania!

Mistris Saunders

Bez obyczajów - żadnej powagi -
 jedném słowem bez cici i wia-
 ry!

Lelia /m.s./

Ach! ileż cierpieć muszę /podkórni
na lewo - A sasi jadali jej stychai
środek głowy/

Scena 2^a

Je sauc- Saunders

Saunders / po dobrym objurciu

Orego ra nado, tego i ra wiele!

Missis Saunders

Cóż się stało mój drogi
mężu?

Saunders

Ten człowiek to jest histryon
porwała sobie rękaw, wcale
nie na swém miejscu. 'do dam'

Niechciatem być niegrzecznym
Dla niego, przypatrujesz się
jakim taktem skłaukę po
skłauce wychyła, a najwiś-
cej klarelu, a nie na moim
składzie nam rapas podobnego
?

wina - prawdziwego klareta - ofia-
ruje nam wtedy głowa na głowę
butelkę po pół gwineci - as irony ty
wiesz moja droga, że mam zna-
czną partycję której nie moge
się pozbyć?

Missis Saunders

Przy takiej sposobności nie da
się spekulować!

Penelope Swolajef

Cóż dalej?

Saunders

Oto dalej - zamiast mi podzięko-
wać - nawet jak z wórną sypać
tyrady na kupców, nazywać
ich rydanci, lichwiarzami, wło-
cęgami - a uareknie mnie, mnie
przerwać Sreyle kiem as Leliu

Tak jest piękna Miss Seylokien
Kłóć to jest ten Pau Seylok - ja
miernemu tego Segomocii! ale
z rysów twarzy jego z jego
tonu pogardliwego, rozumiem.
Tem tyle, że to rażące pochte.
ardwo - ale grubiaństwo - ja.
kiedy mnie potrafił

Penelope /wzrusza ramionami/

O ściepo, o ciemno! To nie
było mi więcej, jak prosta
Deklamacya roli z kupia
weneckiego!

Lelia /z uniesieniem/

O gdybym była byś mogła
świadczyć tego!

Sauvages /do Penelopy/

Wielu Panów sadzi, że to była

Sauuders

Coś się znówu stało? gadaj!

Lelia /niepokojna/

Co znaczy to wzruszenie?

Peacock

Nie-wiele uii-ale muszę
zabrać do domu-czy nikt nie
widział mego ka-kapoluta

Lelia

Takieś przynajmniej?

Peacock /płotwiec/

Bo-ja-ja-cho-cho-ja-ja-mu
szę-do domu-ani-mi-mi-
mnie dłużej nie za-ba-ba-
bawis z tym ku-ku-kugla-
rzem-tak jest z ku-ku-
kuglatrem-nie odstępis
ani kroku od tego-taka

nedna kre-kre-kreatura
 smie se mnie iar-iar-
 iarłowai'-i miet' mnie za
 dud-dud-dudka?!

Wrysyj, moin delii!

Ja dudka-? Ciebie-?

Peacock

Tak jest- mnie- Adwokata
 przy a-a- apellacyi- o! ja
 wiem olem dobrze- ie po
 dobrym objeđzie- jezyk cho-
 dzi- jak u pa-pan-panko-
 flak! Proszę tylko- On u-
 u-utrzymuje- ie ja sie
 je-jeham?!

Penelope

On smie utrzymywai'-on?

Peacock.

To było powodem - iem się na
piętko ranoś jakai - a on - so-
sobie - nuz to samo!

Mistis Saunders /wyjecha w smierd/

A to musiato byi arcy rabawnie!
muriemy go prozii - o da capo!

Peacock /wgniewie/

Co da - da - da capo Miss?

Miss Saunders /miewie się wstrzy-
mai/

No, no, no. to nie - ale trudno
wstrzymai się od smiechu!

Peacock /wciokło/

Ita tego już ra wiele! Pawi-
ni, ni lepszego od nich
wszystkich - cheiaterm mu
wytrzei - ka - papi - kapitule
nim /zerwatem się od stołu

Gdzie mój ka-ka-kapeluszek?

Lelia (patrując na niego z uśmiechem)

Dobry Panie Peacock, przecież
nie rekwierasz smarkawki ojca
mojego? Zarządca nie Sullivan
niechciał Pana obratui- Arty-
ści zwykłe w swym umieszczeniu
zapominają się - a problem jakże
sam skurna, robił uwagę - po
dobrym objęciu głowa nie
jest wolna -

Mr. Saunders

Tak jest - i mowa wolniejsza!

Peacock (zły odchodząc)

Saunders (odchodząc uśmiechając)

Mr. Saunders (do siebie odchodząc)

Saunders (mówi)
No, no, no, uspokój się - uczyni-
te ofiarę dla naszego porzecz-

wego gospodarza! a potem ie-
sio nam jeszcze ponur nale-
ży! trzeba mieć wygląd na
swoich Przyjaciół? co?

Penelope /as Lelia/

Sir Teuklus chciał nam uprzy-
jemnić drisiejszą wieczór - albrz-
to z jego wina, że trafił na ta-
kiego brutala?

Saunders /protepuje
naprzód z Parkem/

Na takiego skoczka po linie!

Lelia /mimo zmieszania n.s./

O mój Boże!

His Saunders

A propos - przychodzi mi na
myśl - myśl wysimmiota...!

Oto czy nie dobrze by było, że

by on nam odegrał scenę z
jakiej tragedyi-co? to by było
bardzo zabawnie-nieprawdaż?
Szewia trzeba zostawić przy
swojem kapturze!

Piwszy krytki-katas-tartak-proturzone
oklanki-główny wybuch smierci!

Damus

A to co? Coś się znów stało?
Co to jest?

Lelia /idzie wtył po prawej
Stronie- Teukius i Merwyn wiodą/

Teukius /znowu now

Znowu nowy figiel! ~~niech~~
~~niech~~ ~~gdzie~~ ~~być~~ przyjemny
towarzysz - niewyczerpany
w werotach iarsach!

Scena 4^{ta}

Li samy - Teukius - Mervyn

/smiech/

Teukius

Mato nic piękne od śmiechu!
ha! ha! ha!

Mervyn

Aa, ha, ha, cały serwis diabli
wrzucił najdroższe kryształ.
Ty

Mis Saunders

Serwis? kryształ?!

Penelope

To mi ra ciemno! proszę
mówić jaśniej!

Teukius / ucieka się śmiejąc/

Oho Sullivan chciał nam pro.

karai' szluka z puletkami - z
 powrotku nie przymiatać o
 co rzec idzie.' ale, on mnie
 zaraz przekonał, że w tej sztuce
 ce doprowadzi do doskonałości.

Lolia p. v.

I takim talentem, tak się po-
 niać.'

Leukius s. w.

Bo, co większa on utrzymy-
 wał, on - że mu już nie wiele
 brakuje do tego - a doprowadzi do
 tego - że na jego dośkniecie w po-
 łaczeniu tancuchem z drugimi, ~~sie~~
~~stoty~~ stoty same ranna się rura
 skakai, taicowai, a nawet prze-
 mawiać

Penelope.

~~Cóż w tein tak osobliwego-
władzianu pro moje własne
oczy jak metr francuski przy
teknie i młot, Miss Arabella
niech się zacięła się zacięła, wlewn
czas - co do się słot sam od
wielkie zacięła zacięła i to
tak gwałtownie - prawdziwie -~~

Teuklus

o cóż pozwólcie Państwo - cóż da-
lej - bierzcie się do rękawek
- do karafek - i zacięła wudo-
wai piramida - gdy w tein
nagle piramida traci swoje
equilibrium, i wszystkie brzośki
upadają na ziemię -

Mervyn

I rozsypują się w gruz na

Drobne kawałki.

Mis Saunders /ironicznie/

Piękna dziewczka niema co mówić
ale droga, dris kuje za nią

Penelope /ironicznie/

Pokazuje się że ma gust wytwor-
ny-

Terkins /ciągnie się śmiejąc uśmie-
chem/

Lelia /

A teraz pozwólcie mi Państwo,
wszakże my sami - sami się
wszystko daje, że sobie trochę
podchmieleć

Peacock i Saunders siedzą do herbaty /

Lelia /u.s./

Także takie? /idzie do herbaty ustają-
ce /

Terkins /ustępuje/

Tein Acpiuj! A to będzie arcy ka-
bawnie!

/Sullivan pokazuje się w głębi, śmieje
sie jak wariat - włosy i krawat u niego
porządkiem trzęsie./

Scena 5^a

Li sam - Sullivan

Sullivan pojawia się o
środkowe drzwi./ Teraz już wiem
Walibóg, że wiem! Dla czego
mi się nie udało! pierwszy
raz w życiu mojem, niech
mnie piorun trąsnie, nie,
przemy raz - /pokazuje na stolik
z herbata./ Stolik jak uwarau
juz taliony - co? Co ja widzę
tylko szklanki, filiżanki - zaraz

oprobujemy da capo - xaxax-
(pokryje na przed)

Wzysay /moin delii i Jenkinso/

Przepraszam, Cardo - za
 pozwoleniem -

Saunder

Nie, nie - dajmy temu spokój

Jenkins /niejsze/

No, no, no, pozwólcie mi

Paislwo - to bagatel -

Saunder /trzymaj me

filizantę, jakby prz.

Za pozwoleniem - niech skończą
 potem niech sobie robi co
 chce.

Sullivan /daje jak by mm

Saunder podawał filizantę i chwyla mm

z ręki

Charmant! dźwięk ci przyja-
cielu - czy jest tu ukier-co?

Saunders / zgłupiał /
Takto co? [m.s.] wyprawa mi filizian,
nie bez ceremonii -

Sullivan / pije /
Dostanę - tego!

Saunders [m.s.]
No proszę jeszcze sobie żartuje

Lelia / do Saunders /
Może stary?

Sullivan / podaje filiżankę
Saundersowi! Dźwięk ci przy-
jacielu!

Saunders / zgłupiał /
Bardzo proszę Min - pierwszą
moją Min - pierwszą - kiedyś
tak grzeczna - bo tańca jakos'

wytrąble,
~~się ułotniła~~ - co?

/ Lelia traktuje gości herbaczą reucągi smutnie
 i niepokojnie o kim na Sulirang /

Sulivan p.n.s.

Niemam dość odwagi, spojrzeć choćby
 na nią! / przestępnym uśmiechem / Alk' da
 tem słowo. ' Ach. ' / delikatna ręka głowy - jakby
chciała rozprószyć myśli słowem /

Seukius

Dalej- dalej- wychodźcie z swojej
 roli.

Sulivan / przysięga wam

Ha, ha, ha, powiwy Seukius - a do
 słu byś ci powiwy dalszóg cto-
 wiek powiwy jst rawre szez-
 stowy. ' Niech mnie diabli porwa
 szezstowy, ' i bogaty niech mnie
 Diabli porwa- bogaty. ' i masz tak

w obchodzeniu się z ludźmi! -
Kuchnia wyborna - a piwnica -
piwnica doskonała! wiesz mnie
Diabli porwa, doskonała, szkoda,
szkoda wielka, że tak krótko
trwała!

Penelope.

Przeziwione, Ser., objad trwał długo!

Mildris Saunders

Przeziwione 4 godziny!

Jerkins

Sullivan ma słusność, krótko
trwała!

Merryn / samą przy herbacie!

Sullivan

Mnie to wszystko jedno - bagatel!
pride winem natchniony / Wtedy się
pytam, jakby prawnie najgorzej

chwił w rytm człowieka przedtu-
 rzy - Odpowiadam ie na to naj-
 lepszy sposób jest, kiedy człowiek
 ten cię dar próżnych i dowcipnych
 słów, jakiemi marnie ludzi go
 przytłacza, i ręce nie z siebie wra-
 ci, i w kółku wesółego towarzy-
 stwa, podpartszy się na łokciu
 bawi się i gawędzi - często me,
 rozsądnie - mówię po prostu
 to już - głupio się odzwie - wleci,
 czas to wesoły humor wchodzi
 w swoje prawa - a dowcipki
 jak rzucone rakiety - w to i w
 ową rozstrzelają, się strasz-
 nie przepłatają szmermelami wesołych
 śmiechów - skrzyżowane grana
 tamci puszystych awanturek - a to

wszystko się dzieje, gdzie tony kie,
sirków wydają, odgłos drwonu
S^{ro} Pawła, a słodkie nektary
płyną, obficie i posłakani! -
„Ach!” to podnosi pierś - zapala
oko - ożywia ducha! - filtruje
i czyści męgownice. - Oho, ho, ho!
ale czasem ja, raktui i xma,
ci! - Nmie to wszystko jeano! - xma,
wore nas przecie wynosi nad
słupity obręb naszego jostostwa
uwalnia nas od kaidan przy,
muraw, od tego udawania
od maskowania się - i raiera
na rawre pamiętkę ziemskich
misków! - wszystkie walki
Do magania i dążeń, do bo,
gaidw - doświadczeń. Ty tułow -

chciwą iadąc do stawy, a nawet
 stawę samą - formieże się a co wię-
 cej, nawet kochankę, rozumi-
 e się jeśli przypatkuwo cztowia-
 ma na niemiężyście kochankę.

Lelia p. s. Dziwiona!

Co za mowa!

Penelope p. s. Mr Sanders!

Nierozumny!

Terkins p. s. cięra ręką uwa-

raję Lelię p. s. cięra uwa-

Bravo! Bravissimo! ptywa do-
 skonale!

Lelia p. s. idzie na prawa stronę

Peacock p. s. Sanders!

Tak te okrywane talenta, przy-
 patrzywszy się im zbliska są
 male i nikłe!

Saunders /głosni/

Co się tobie dzieje, wszystko
co teraz mówię, jest szczerą
prawdą, nieinaczej - jestem
tego samego Rodzaja /idę do Su-
lirana/ ale - dodaj tylko muszę
ie parę ~~sygnałów~~ prawdziwego
klaretu - kiedyś kiedyś, w
swoim czasie - mam utaćmie
ładną partycję na moim skła-
nie!

Suliran /kierując go po raz pierwszy/

Stwierdzenie mówisz porówny
Szczelotku! w swoim czasie - na-
tem się - w swoim czasie Szczel-
otku!

Saunders /obracany/

Saunders, Ser! Saunders! /n.s./

Co on mnie nazywa srejtłokiem?

Sulivan

Dobre wiec! mied nare porci,
wy przyjaciel sam rozsadi!
a mój wielce oswiecony przy-
jaciel Merwyn co? poruka azyrna
widzi go na kanapie. A loco? on
wierze sie sdrucimat! Coś mu
sie marzy! Srejtłokowy!

Teukius /izw/

Saktauke ponera, a on sie karar
przebudzi!, karar-karar! /che idzie

Solia /che go sdrzymaj/

Kochany tatka pape

Sulivan /dobitnie/

Oló to mi mądrosi Salomona.
Ponra! ha! ponra jek fundu.
ment turkiej srejtłokowości!

Suwaru Penelope / Tak jest pare
soklanek dobrego ponoru, wtem
czas już dłużej nie przebiecam
każda kobieta młoda czy stara
czy piękna czy brzydka - Dla
mnie każda powabna. Lubię
mnie Penelope / Tak jest moja
Droga Artemitio!

Penelope / wyrywa się
Penelope! Ser!

Sullivan / prowdziła z mis
Saunder / Takie nammi będzie
mamunciu Saunder - he?

Mis Saunder / obrażona
Mamunciu! Mamunciu!

Sullivan / śmieje się
Tak jest mamu Dobrodziko,
prozwól przenie, kto ma

siedmioro żywych ryjśtek-
ten przecie już mama, do,
brodrike, - he-co?

Saunders /rozgniewany

Ser!

Mix Saunders /do kółka

Ita to gruba obraza, przeciw
wreckiej Etykietałności!

Swarycy daja prownai miehgi-Jenkins
stara wie ich uspokoił ofiaruje mijsi
sea n gletti-na kanapach-polelak
tak przed sceny już wolny-Lelia
idzie naprzed po twój-

Jenkins /winnicze się!

No, no, no. nie uważajcie
Paulwo na niego! nie bierzcie
to tak ciiste-maty attack we,
wolej pustoty, po dobrym

poncau, wszystko stanie na
równowadze! paroxym prze-
mienie!

Sullivan

Sturmie może porciwy ale
kiedyś ja się robarsz z mo-
im poncsem porciwy- co?

Leukius

Leis, biegnę, robarsz! [podkreślenie]

Sullivan

Co to za porciwa dusza! a nie
baw się długo porciwy sta-
ranku!

[W tej chwili Sullivan obok Lelii. Ona spyta.

Da na niego z bólem - Sullivan spy-

strzeżony to pominieany przybiera mi.

monotnie powoławsz go na

Lelia [zgodnie z wynikiem]

Sullivan /m.v./

O! to są mgły i tury! /głosno
jękowie! O mój, Boże - Miss - je,
właśnie na nadeło dobra - ale przy-
szegam ci Miss -

Lelia /zywo/

Tylko nie napieraj się, Ser, kłó-
ciebie raz tylko widział w ry-
cin - w owej porzywającej
scenie Hamleta, ten ciebie po-
jął, ten ciebie rozumiał.

Sullivan /knuwie się wbrzmia-
nie! /W Hamlecie?

Lelia

Była to chwila niepodrziawia
wielka, która się wyrza-
najwyższemu duszy umie-
ściem!

Sullivan / zachwycony /

Ty Pauli, przypominasz sobie te
stoga chwile?

Lelia / z uśmiechem /

Ach! byłam w tej chwili naj-
bardziej szlachetną, mimo stołkowej do-
leści w sercu i rewolucyjnego planu.
Drażała całą pozorną te okry-
te okropności, te wryśkie taj-
niki serca ~~które od swoich do-
stępnych myśli - Owa niewinna
miłość, która uś do niego po-
ciąga!~~

Sullivan / n.s.j.w. /

Aha! ona mnie pojęła! ona!

Lelia

Takie ~~on nie kocha~~ ~~on~~ się doje-
je. ² Wówczas tu w mem sercu
/

coś przemówiło! - w jego oczach
malowało się czytte serce
przywiązanie - w każdym sł.
wku, które płynęło z ust jego

Sullivan /przywiony/

W każdym słowie - nieprawda?

Lelia

W tenraz stysza ciębie Panie
urutanu ciem lepsza się stała
bo te wszystkie głębokie uru.
cia, oddajesz z taką, szlachetno.
ścią z taką, prawid., -

Sullivan /zapominając się/

Były moje własne nowice! /zapamiętał/
W tych błogich chwilach rozdzima
i czyści się dusza! Ciśte spo.
jemie z naszymi niemi.
stelnymi wierzeniami!

71

Świsły, duchowy obieg, jaki in-
nowiciu - unosi się na skrzy-
dłach obłącznych, do najwyższe-
go szczytu. Gdzie jest serce, któ-
re by mogło wiodąć się przez
obłąki i nie uniosło się z
tryumfem zwycięstwa? z entu-
zjazmem! Wtedy i hanie temu
talentowi - choćby najwiskrze-
niejszy, jest tylko larwa, obłąki!
Terli z niego nie wytryska, jak
prąd lawy z kolumn wierzanych
płomieni. W tych świętych uru-
ciach, które nas z temi po-
terami w jedno łączy, którym
- głos i wyraz ~~wy~~wierca-
ni już sporządzają z gwałtem
równym grobie, już ich niema.

nie nie cują, nie nie mó-
wią, nie nie Dziatają! My,
to my w ich miejscu staję.
my - my jesteśmy ich przetr-
nikami!

Terkius /uchodzi/
Lolia /u.s. uradowana/

Pytam tego pewno!

Sullivan /ciągnie Dalej/
Dalej! - narkują owe błogie
chwilę - o których mówią
wi nawet się nie marzyło!
a które ogół zachwycają - po-
rywają, zapalają! - one są tylko
wypracem.....

Terkius /sprawęj strony siebie/

Barnosi" Ser, barnosi".

Sullivan /przychodzi do siebie u.s./

Nieba!

Lelia /zaskakując doktorów/

So, tylko wyrazem...

Sullivan /pusto, lekko, dobitnie/

So, tylko wyrazem czystym i pustym
wyrazem ugruntowanym na
szlakuem udawaniu rozmaitych
urui, których siłę na wagę
brać nie można, wszystko to.
rateriy od przypadku, albo się
uda, albo nie, najgorzej od
butelki porteru albo szampana.

Scena 6^{ta}

Li sami - Little-Totter i Sturba

z ponorem na talerzykach, John przy s.

śladami słowach już słat przy Sullivanie

i przerwuje mu ponur!

Lelia pomigrana

Co styż!

Seukius

Proszę, proszę Ser Sullivan. 'szkla.
niech promocyku wys' mienity
~~niech niech~~ ~~jes' bix~~

Sullivan (proper)

La te go ser ca! We ro to! we ro to!
sta i my, wo xy sy w ko to!

Porozumie sie ze tem dialog miedzy in' p'ym
bez przerwy na ucho'ssaja, liberye, r'onne,
znizale, ze Tonkina stona - sklanke pom.
ryku - mby uupetniaja mone Juliana
opostore, Trampam!

Lelia n. n.

Nie, nie, nie, to byi' nie moze,
owe walki młodości i powin,
nowi x taka namistnością x ta,

biem uruciem oddane-

Sulivan schryta druga reklam
ka i uderza pierwsza:/

O niesmiertelny Trekspirze, cre,
 mus' ty niepić ponczu? Wszy-
 skto to prōćnością - same błysko-
 thi, siwisto janijskie robaczki! szu-
 chowe frendzelki! satrzypce cre,
 skie kamienie! [m.] Poncz do-
 skonaty! [do Leliu zafektacy:] A cōż to
 Lady myslisz, że ja się nie-
 znam, co to enota, a co powinności?
[m.] ale glosis/ Doskonaty, ~~jak mam~~
~~kocham~~, ale moimy - oh! moimy!
[do Leliu] Wszak to ładnie, pię-
 knie, są to słowa gładkie, ale
 nudne, ale rzadkie, dlatego, że
 nudne! jak Homery z Ossyanem

Lelia /pomięszana/

Takto, owe wzmioście umiesie,
nie, oio swoisty rapat-co nas
zachwypa-porywa-to uszy-
sko mogło by być udarniem?

Sulivan /zgorzakiem u.

cruciem przez które przebiega się przy-
brana wrotoü. Tak jest droga

Lady! kaprysy, nie innego, ka-
prysy! ha! ha! ha! Stez to rary
pskai' musz se śmiechu, ie
ja tym głupcom puszczam
jakies' ^mświecie, pobudzam
crutych do ptaru, a tu ledwie
się wstrzymaj' mogz aby nie,
nawołaj' na tych głupców; Co
wy robicie, miejcie rozum,
przez a wszelkim smutkiem

ja kocham, kocham z całą duszą,
w mojej duszy radość i wesole!

Lelia [mano wruszona n.s.]

Wielki Boże!

Jenkins [chodzi do Suliwana]

Bravo, bravissimo! jesteś me-
rem honorem, dokonasz swego dzie-
ła!

Sulivan [n.s.]

Me rem honorem? i dla tego w jej
owach promienny!

Mis Saunders [wchodzi iunie ta]

~~nia~~ A propos Sir Jenkins - a na-
sza obietnica? Sir Sulivan ma
nam coś odeclamować - albo
z tragedyi - albo z komedye - pro-
siemy!

Sullivan / miły wychyla się
szkankę po szklankę / Co? ja? kto?
ja? ja mam deklamować?

Wszyscy
Tak jest, tak! provierny!

Teukius
A prawda! prawda! / do Sullivan /
Musisz się trochę podrozić!

Penelope
Na przykład scenę z Hamleta!

Lelia / już /
Niech Bóg, broni! / nie
mogłabym się więcej patrzyć
na Hamleta!

Mis Saunders
Niech i tak będzie, to co innego

Penelope
Leara!

Peacock.

Albo z ~~Falstaffa~~!

Sullivan /katasował/

A do stu Syriacyfiorunów!
 przez, przez z woryskiemi ko-
 medyami-tragedyami-błysko-
 tkami-frendelkami-szychem-
 kamienniami-ja w mojem
 ryju nie umiałem jednego
 wiersza na pamięć- a od cie-
 goż my mamy w budzie su-
 flera? czy na prezent-co? /proszę.
chodź ktoś mi z Drwigą, mi na /Ha,
ha, ha! Ah! /popółka takaja z porucem
na tacy!

Peacock /do domu/

Niema co mówić, bardzo grze-
 szny! /chodź na czoło /Miss Saunderska mi

Lelia /idzie do stolika z herbata
po prawej/

Perrelope /pikowana/

I przyjemny!

Miss Saunders /po faul/

Jak można takich ludzi na-
prawa!

Sullivan /mity niezajmij
naręcznie naje dobrze przedmiotem/

Lynie smern! nie, ile mówie-
len ryne! A to wielka pra-
wda! a zatem wywajmy
swiata, póki stwiz lata /prze/

Saunders /po lewej/

Ciegnie jak smok!

Peacock.

La dwanaście majtków - będa
go musieli nieść do karety!

Lelia /pektiwie, rada by Sullivan
wstrzymać

Sir, sir, proszę cię!

Sullivan

O! nie lekaj się niuzego droga
 Lady-Miss- ja mam moim
 głowę, moimiejsza, od wiezy
 S^{go} Pawła! Ja innej rozrywki
 nie mam- to mój raj! to mo-
 je niebo! całe moje szczęście!
 trzeba się trochę rozwinąć-
 kiepskie wazy pełno mudości!
Spiera się pomyślała na Saundersa / Nie ma,

wdar przeciw Sreyloku-co?

Saunders / rozgniewany

Sreyloku! Sreyloku! ten wazjat
 jeszcze nie mnie robi wazjata!

Sullivan / bothouse jak pijany

Ale ty Jla tego, zawsze jesteś
moim przyjaciółm, i ty ta-
kie Peacock - co może nie?

Peacock /burczy/

Co to jest on mnie tyka! Ka-
ryna, - on mnie?

Wzyscy /mów Jankins i Lulu/

A co tego już za wiele!

Peacock

Ja nawet wiele - on mnie ty-
ty - tyka!

Jeukius /przechodzi do nich/

i uspokaja ich. /Ales moi przyjacie-
le! uspokójcie się! /dobrze jest aby
Sullivanowi powiedzieć. /Ja oczywiście
go Sullivan nie mało zapro-
silem, aby przy jego zabawie
narrui mi galunek przy.

musu....

Sullivan /chce mu podać rękę
chytła, i pada na niego/

Bravo! bravo! powraciwy Tenkies!
Otoż to mój Stowo na swojem
miejscu! Kys! szaytna, pojedź
tu! niech cię pocatuje! Serwistej
parrigci Król Sataucou sam-
potrać się na two sportrege Samudera
i przy stoliku grających z Parketkiem/
Co to jest? karty? karty? co do mi
graj! Wige mamy partyjks!
Bravo! wysłmiennicie! korona
szczęśliwości... Niech żyje Król
Saraon! teraz dopiero w całem
umowieniu tego Stowa jestem
Dzgentmen! Potrać się do Salika-
sti na porzecz Publiczności/

Lelia / pasmiana - po gniewie /
stwierdziła / I grywa takie?! Nie,
Nie, to nie on! którego podzi-
wiatała! / zakryła snare, przy sta-
niwym głosem / któregoś ko-
chata!

Sullivan / rana Piernika na
stół / Dwadzieścia gwineów na
asa! Królu Sanfaronie sprzy-
jaj mi jak dokoła / idzie naprzód
wzrost /

Develope / do Leli /
Lupetnie popyły!

Mis Saunders
Jak można ludzi takiego ^{rodzaju}
temu popytać!?

Sullivan
No coż tam czy spicie? nie,

strajcie, rawnajcie, do stu sy-
sicy d-piorunow! Dalej na-
przód-dalej!

Senkins /prawa na folik/

Dziśgi gwineow na walela!

Sullivan

Bravo Saunders bravo! A moiem
ja się porzyt-co? Za porwo le-
niem! moie to Ser Senkins-co?

To mi wszystko jedno, ale ja
sam niewiem, mnie co ja,
koś koto seria nudno! Czy to
już zmrok zapadł niewidzę
czyśto - he - światła - więcej
światła!

Saunders /do Peachoka/

Nie rozróżni piku oł kara!

Peachok

Tego szkoda!

Sullivan

Coś u wszystkich di- nu.
Przicie bo dalej- żywo, rozwijaj
się jeden z drugim! Obraca,
ja się jak muchy w mazi!
Dobry tego melamxu- coupe'
coupe' albo- spiera się za kroc,
stem Saundersa i spiera się w ławę
Peacockowi! / Łat mi ciebie nie.
boraku! Takie ty robisz gry,
mary Peacocku, jak maza
trochę w rubku!

Peacock /wielkie/

Coupe'!

Sullivan /spiera i rozsypuje

halic kaid na podłogę!

Saunders

Cho! 'ho! 'ho! no prosze! próduje m
Druga, taliz Sullivan zbiera!

Peacock / uzywie!
 Siódemka - dama!

Sullivan
 Aha! to moja siódemka!

Peacock
 Przefrwarzam - Paua da-da-dama

Sullivan
 Ja bo się o nią nie pytam
 rozumiesz mnie - nie pytam!

Peacock
 Pierwsza kara moja, druga
 pointera! Piętko, osiemka!
 As i Król!

Sullivan
 Aa wygratem - ptai!

Peacock

Przeciwnie Pan przegrates'!

Sullivan

Wig rewanu na Króla! Przy-
patrzcie się tylko Peacockowi
jakie on minki stroi, kiedy
ma dobre w czubku! Dalej
ciąg, ciąg! fruma pismiadre na
stolik. - Walna pointerka! Aha!
dóci mamy i damy! A następnie
cie raz przebie! O! bo damy
potrzebne komierze do ra-
bawki! A teraz porciwy ku-
mie Peacock! musimy nam
coś przepiewać! musimy mu
niepomnieć! musimy mieć
piękną tenor-co? Dalej Pa-
klaku - śpiewaj!

Peacock.

Ja- ja- ja mam spiewai? /m./ Przy
owralat!

Sulivan

Tak jest! spiewai' muwir konicernie
ber ceremonii- spiewaj, ja taak chę
i basta- te- te duunkę o słarym
Dienstmen- rascakaj- jak to ona idzie
la- la- la /spiewa/ La- la- aha! mam
jui- mam!

Przy busche przy diawrymie
Tak proboerek rycie plynie
To to rockosz- w so mi- graj
Ty ratuska lubko daj!

Pii iatowai', pii iatowai'!
Głola, radowia nie iatowai'
To to rycie- niebo- raj-
Ty ratuska lubko daj!

Darry /ratykajz sobie urzy/

A to sakaradnie - a to pfe-fi-fi.'

Sullivan /kriny/

Je mi rybie - niebo - raj
czy satuka kołko daj!!

przystępnij do środka stołu

Peacock

As - siodemka - król - i Waleś! Sir
Jenkins wygrywa ptaki - na stole!

Sullivan

Stój Waleś wygrywa - walet mój,
ptaki - mówię - ptaki!'

Peacock

La powołaniem - pariski król!'

Sullivan

Takto - król mój? A więc kapłani
królowi, to bardzo jasno!'

Peacock

La powołaniem król bo przegrał!

Sullivan

Ktammien Król wygrat Król ma-
si wygrai'.

Prachok

Nieprawda Wales wygrat!

Sullivan

Wales? dobre!- wiec raptai' wale,
towi! żywo!

Prachok

Ale kiedyżo walec Sir Tenhuusa

Sullivan

Oló' bo ktammien- to mój wa-
let- ptai' albo!- Ha teraz mi
się oczy otwierają!- widzę
z kąd wiatr wieje!- ha do wszy-
stkich stoly sięy!-

Dawny / zrywa się /

Co to jest? co się stało?

Merwyn / rzuwa się na nogi
re. sm. / Kłóć tam wola? czy do
magazynu? przysięgę ciara przysię.
De!

Sullivan / krzywi /
Płai' mroiwiz- płai' albo! - Na
takie to się salutki bierzecie
na takie?

Saunders / rozpatamy /
A coś to sobie Pan przoroze
salutki myslisz? co?

Sullivan / jakasie się przysię,
chodzi na ośrodek sm.
Ja my-śls, iestie mnie-osau,
kali- Laska na myrka- a to,
myszka, ja bytem -- król był
mój, czy tak? i mial paść
na moja stronie - czy tak?

tymczasem - Change - passe - król
na waleś - waleś na króla!

Prachok /wsciekły/

Mnie, mnie takie prohanbie,
nie!

Senkius /uspokaja się/

Aleś dajcie sobie pokój - mytka
i nie więcej! mytka mówis!

Damy

Aleś Panowie - ~~Dremlony~~!

Lelia

Przez łitoś! Boga, ejre!

Sullivan /n.s./

Naturze głępieniców! ~~przez /ciada/~~

Do Senkiusa! Oddas mnie rękę, za.

klinau cie! Oddas mnie!

Senkius /głosy/

Aleś mój, drogi przyjacielu!

gdybys' był przy sprężnych
wzrostach byłbyś pewnie podob-
nego nie mógł wyrzucić!

Sullivan (głównie)

A to co? i ten także? i ty smier-
ni w ozy, odmańciał mi smy.
słów. moich? Wier to na to
mnie spojono? aby mnie za-
rarem radowano? Oho, ho! gen-
simony! Powlekajcie łaski! ka-
jdy z was musi krwią swoją
do ptaki! taka smiewaga! A
to formalne oszustwo! i ty - i ty
i ty - każdy z osobna! patrzy na
mnego / i ty także choi' spier-
bo to nie kaiden spri, ten
co chrapie.. Nausz ja, was, gdzie
raki rinnują! Dalej naprzód!

Stai'!

Lelia

O mój Boże! ha! świdnie do kominka
i drzewni!

Sullivan /krzyknij z gwałtem/

En avant! 'Stai' każdy z osobna!
albo wszyscy razem - to mi
wszystko jedno! na sepady - pa.
Tarcie - pistolety - armaty - albo
na kutaiki przy was wybor
broń! prakała ramiona, słaje do boxowania!

Scena 7^a

Livani - John i Suzba.

Senkius /m.s./

A to co będzie?!

Lelia /wzrzuca głosem ale impu-

nnizym!

Little-John- szanowny Sir wie,
ka na swój powóz- odprowa.
Dzie go natychmiast- on tak
rozkazat... Milczenie ogólne market

Sullivan / przeobrażając wry.
Skutk! / Takto- Mis?

Lelia
Wszakieś sam rozkazał Sir-
Legnam Pana! Podurza się i spie,
na o. słot!

Sullivan / zbiera swe myśli
A więc mnie Pani wypędzają
z swojego domu? Takieś moje
przekroczenie? Ciemnie ja
pannę obrzuciła? Nie bode
się dłużej tłumaczyć Legnam
cie Pani- Darnom nigdy nie
byłem niepostępnym!

Teukius /uiska m m rzhk/

Driski ci otarhesny mzin! ty,
siacne driski!

Sullivan /m. n. n. n. rzhk/

See river/

Driski, driski, za serce roddarke
Ishtaro ois smiejze konwulogymie /A.
 Dieu Nestor Szeylok - adieu Me-
 ster Packlak - to ci nie mie po-
 moie - rawsze robisz smierne
 mirki - kiedy na przyklad -
popolyka ois z lcia spojraciem, dolyka
ois cota z rybnym glodu ierpriznego
sturbego! Oh ten talent - ten talent
 który byt dumna moja, na-
 giaz ois na rawsze ku ziemni!
prawa ois misdry sturb - ori ra
mir/

Scena 8^a

Li sauni bez Intiwana Jahna i

Quiby:

Lelia spada w krzesło, nie
siorgu żadnego wzriatu:

Peacock /wziewie/

Ha! berwstyarnik!

Saunders /trisami/

Nas wyzywaj- nas!

Mis Saunders

Okropny ciotowiek- Revolution,
mista- Radykal!

Lenkins

Ależ porwołnie moi panstwo
bierzcie to wszystko za ostro-
tak jest- trochę za ostro

Mis Saunders

Łgawter'sir i dobrze za ostro!
 nie inawej za ostro- do nog
 upadarn fidrio do mecia On wie chce
 bii' z moim męciem ~~na rękę~~
~~to co co~~ ~~na kółki!~~ a
 to wszystko mamy Asanu pro,
 Wiskowai' Sir Mikotaju Tenkim!

Tenkius

Amie?

Penelope [płacz i śmiech]

Tak jest Sir- nas exponowai' na
 tak niedelikatne frareny- frareny
 które na sześcic- żadna nas
 nie porumniała-

Saunders

Do naszego prowarne go towa,
 wystwa przemnyai' komedy,
 autu?

podaje nam kapelusz!

Odknij się bracie, przerwij ser-
twoardę, pójdziesz bracie!

Merwyn / przebudza się /

Cóż się stało - co? czas już do domu

/grzebanie do Jenkinsa./ Długo kujęmy

ci parcie za te dary i bez wagi
i bez miary... za tak gościnne
i mite ^{proszę}przejście! Sir Jenkins

Saunders / ironicznie /

Koncept z kalendarza!

Peacock / stoi sam /

Niema co mówić, bardzo go-
ścinne i mite!

Mis Saunders

Jaki ja miałam tożsam - iem-
nie wzięła ze sobą moich się.
Dmoro niewinnialek!

Teukius

Łatwiej mono-prawdziwie mo-
cno-moi uigodni przyjaciele
ale kłóć się się był spódnic,
wat-

Wzyscy

Prosiemy bardzo-nieśatygowai'
się. Do robaczenia-Łegnarn-
umiramy. Stuga-Adieu-Bywas
wrota Wier Podkoda:/

Scena 9.

Lelia przed Teukius

Teukius odprowadziwszy

grai, piesz ostro zamierza Lelis:/

Lelia oierajze ony n.s.:/

Do takiego Łopnia uwodzie
mnie, która wzrostkie wyższe
/.

przypisywatau mu przyniosły?

Teuklus [wchodzi dostradunni]

Cos' im sie w glowie poprx,
wraata, pytam tylko, czego tu
sie bylo tak unosii- dla czego?
Tak ogien' z siarka! Aon, on,
koniec koncow, nie wigrej jak
tylko prosly kuglarz - komedy,
ant!

Lelia [wchodzi]

Oh! takie porzeczcie!

Teuklus [wchodzi]

A to prawdziwie smiechu godne!
Alboi ja jego polo zaprosilem
aby nam prawil moraty? Cheia,
Tem aby nas byl ubawil - i w
istocie - mnie przynajmniej
bardzo zabawil!

Lelia

Jakto mój ojciec?

Teukius (ciągnie dalej)

Tak jest - zabawit- my podo-
bnym panom ptaciemy aby
nas poprowadzi do śmiertku!
my ptaciemy omi starusia
i kwita z nami!

Lelia (podnosi głowę)

Ptacz, im!?

Teukius

Nii innego tak na przykład-
jak się fiakra najmuje na go-
winy! ~~proszę~~ Skłamać mierać wadzi
tak, rozumieć wadzi!

Lelia (wstaje - wyraża roz-
czarowanie)

Ojciec! o mój ojciec!

Teukius

Czy ci to jest Lelia? ty ptaszka?

Lelia.

Oh! nie pyłaj mnie ojcie! Litujs
sis nademną... oh! ty jesteś tak
dobry - a ja - wszystko - wszystko u-
czynię - rozkaz tylko jemu ci po-
stawię!

Leukius

Nie rozkazuję cię moja córko!

Lelia

Porwał tylko chwilę - przenieś do.
wierz się o wszystko - prze-
konasz się, że byłam winna -
o bo gdy tylko pomnę na to - iem
się mogła dopuścić - i sprzeciwiał
się woli ojca mego - o mój Boże!

Leukius (zaskoczony)

Lelia! czy to prawda?

Lelia /pruwa się w objęcie/

Przebawem cię ojcze! przebaczenia!
i ja mój i skrusza- prawdziwa
otwarta- oh! bo myślisz sama
juz było kary godna! i aie-
byś na mnie odpokutowai- je.
słom ci postawna- rozrządaj
losiem moim! Chcesz iebym
oddala rękę moją Williamowi?!
Jestem gotowa- w tej oto chwili-
tylko przętko- przętko pidzie na teno/

Jenkius /wróto/

Był to może? zerwałaś?

Lelia /usiada zakrywając się/

Dalam słowo!

Jenkius /siiska rękę/

O moja droga córko! moje drucie.
kochane /Lelia wstaje wstrzymuje tę/

[n.s.] ~~Możesz~~ ~~możesz~~ ~~gę~~ ~~tygo~~! Sulivan
 walny cztowiek! Trzeciście wywiesz.
 rat się z swojego stowa! Powi-
 nien bym się mōwizie ołwarie
 wosłydrui- ale cel dopisły! Wyle-
 czenie radykalne! komedyan dwóch
 nie powato w tas! ale cimej! biogę
ja za rękę głowi! no, no, no uspo-
 kój się moje dziecię! - a kiedyś dsi-
 siał dla twojego kuryrka- tak ba-
 roro jesteś taskawa - połada się!
 Sta ołoi i on! w sam czas przy-
 chodzi!

Lelia [n.s.]

W sam czas- abym zerwała się
 pastorek, która zakrywała
 mój obłęd!

Scena 10^a

Li samii-William.

William /pusły i wesoły/
po. stjarku! Ołoi znown jesteru
kochany Wujarku! Bon soir
chere concine! pardonner iarn sig
troche spóimil!

Jenkins

Przebarono, przebarono, myimny
niecierpliwie czekali na ciebie!

William /wesoły/

To mnie boli, to mnie mouno bo,
li- ha! ha! ha! dołknis lym do
żywego! jak mamę kocham do
żywego!

Jenkins /wzrósł i poważnie/

Porwolites' sobie jak uważam!

Łaskawie William

Powracam prosiuśien'ko do Lorda
Majora - jak mamę kołham pro-
siuśien'ko do slotu!

Senkins p.n.s./

Rozumiem!

William śmieje się

Wysławie sobie Parisko najko-
munięją w świecie historye!

Senkins suwaja córka która

siedzi po lewej stronie nie nie słuchaj

Historye? jaka? p.n.s./ Gdyby choi' Bro-
che miał więcej rozumu - korzy-
słaby z tak dogodnej sposobno.

ści- głosno i wesoło Słuchamy więc
słuchamy! nasz obiadek nie
tylko tak zabawny jak wczoraj - więc
Dobrze by było, gdybyś nas trochę

rozwecełit!

William

Co do objadu Kochany wujanku
a to były nudy jak mams ko-
cham okropne nudy, sammi po-
waini sędziowie co sąmisiłyh
perukach wymuszona etykieta
ceremonie różne - ale na to przy-
koncu było atrytubawnie!

Senkins /podkuDrago/

Niepodobna! co' tam? co'?

William

Pozwól Wujanku! - skorosimy,
wstali od stołu wyszliśmy
wszyscy do parku - aby wziąć świeżo-
go powietrza! ja zaś z trzema
przyjacielaami wstałaliśmy do je-
dnego klubu - gdzie się z reguły

cate towarzysstwo bawi wesoło! i
 bez najmniejszej ironii! do tego
 towarzysstwa przypuszczam, że takie
 stonkowie i Dury-dany. - Sata by.
 To nabita - ten heutas don tordas -
 owe krzyki, śmiechy - oh jak ~~ma~~
~~ma karkam~~ aryzabawnie! w tem
 nagle wchodzi Lori Sullivan!

Senkius przedkniemy!

Sullivan?

Lelia podnosi głowę - stuk!

Sullivan!!

William

Narr Sullivan! narr bahalei - ale
 w jakim stanie? - Casy blade - po-
 mierzany - raskomlony -

Senkius

I priany - co?

William

Co ten wujcio gada! on i pijaany!
Sulivan nigdy się zyciu swojemu.....!!

Selia /trajans/

Co?

William

Sui to kiedy jada w mienie, zna,
mi razem - na oko zdaje się
ie nam dobrymuję kompani;
ale ta bieda - tak jakos' wieczna -
ie mił znas nie dostrocie -
kiedy wino parano do wód na
wód - jak mame korham! Phi.
Ladelfia - Pirrelli to furery na,
przećiu miemu! on tylko wódę pije!

Donkies /mistrziny/

Był' mnie ale dajmy temu spokój!
a nam tam co do tego, czy on pija,

my czy nie pijamy!

William

Da przewrotnościom Wujarska! i ba,
 Poro do tego! Tak już mówilem
 on nie nie pije jak tylko wódę
 może na to słodzić przysięgę!
 w tym punkcie nikt mnie nie
 oszuka - Lord Sullivan staje poro.
 Oku - ogląda się - oko w stęp
 słasno - byt to formalny grado-
 cyzm gorączkowy - nie mówię
 ani słowa, rzuca się w kanapę
 przy piecu - i zakrywa twarz
 czołoją, objęma rękami! wesz-
 ny jego przyjaciele olawili go
 dopytlują się o przerywnę - na-
 koniec aby przerwać milczenie
 formalnie zdumienia na niego

nie nie pomogło - marlwy-
rimmy jak gitar - głucho - nie,
my jak grób! prozą, rakli-
naja, worytko na prziino! Sta,
to pewnie nowa rola orwały
się głoty, nad która graują!
Sta to słowo „rola” rzywa się
z kanapy - i rawota głosem
grobowym z trami w oku!
Rola tak jest rola - oślatnia,
i która odegram! Odtąd jureimy
go z oka nie opuścili - nie
odśladaliśmy od naszego na-
legania - narzenie razeru u.
Tamkami coś nam rospowiada.
Dai - z czego dośledzimy zająta,
kawniejrej - ale i najsmutniej
srej historii w świecie! Wy-

Slaw sobie kochany Wujarku-
naprzyktał ojca...

Senkins p.s./

A niechże cię ~~gdzie~~ gdzie!

William

Ojca - którego niechciał wymie-
nić nazwiska - skądą jak ma-
mę - kocham skądą - to było
najbardziej niejsze!

Selia

Czy dalej kuzynie?

William

Tak jest ojca - powtarzam raz
trzeci! którego córka jedynaczka
kochana się walcenie w Sullivanie

Senkins p.s. w kłopotach

W Sullivanie?

Selia / słaj w środku miś /

A ojciec to spostrzeżył?

William

Tak jest o, bo ojciec cwozyrsko
raraż wpostrzegają - wyjąwszy
tego czego nie spostrzegają!
Oleń ten niernajomy ojciec -
sam się udał do niego i pilnie
stapał go za słabą stronę to
jest za honor!

Selia Jirino Kluirona

Co słyszysz?

Seukius probi m m Anaki

Am, hm, hm,

William

Cóż to wyjątek mi karle-co?
czy nie koklus - jak mamę
kocham, koklus mamo graduje
miśdry dziećmi!

Jenkins

Katar i nie więcej to przejdzie
hm, hm, hm! In.! micorum
mnie!

Lelia [aoltknigla]

Dokonać kurynie - historia
interesująca!

William

Ołóx nasz Sullivan - z całą goło-
woscia. Rat się do wszystkiego
wziął - i odgrał w jego domu
wszystkie role, jakie jego są:
starna - przyjaciół - grara - bu-
rda - ulianika - i tak poka-
rat się w najbrzydszym świe-
tle! Jimieje się Wszak mnie Pan
swo rozumiecie? w najbrzy-
dzącym świetle, aby uleceć na...

Kochana bogdanke!

Lelia /as sja/

Czy to byi moie - ojciec! i
to wszystko byi tylko iart!
judanie! /?!

William /odwiedzi/

Co to wszystko a nazy to wry,
osko?

Lelia /naprawia sie/

To jest - to jest - to wszystko cos
nam tu rozprowadat kurzy-
nie - owe semy gniemu - wa-
lenstwa - wiektosii - ten pro-
strach przytomnych niepra-
wdai kurzy nie? Takie to wry-
oska musiało byi pigme-
wamiaste? Ach co do ra ta-
lent!

William

Talent? myślić droga kuzynko?
bynajmniej - wszystko to było
wynikiem geniusu! mi wię-
cej - jak mamę kałam! Nadara
się życia poświęcona! Tenkins robi
niektóre rzeczy pierwszy! Ja nicuwiem
co Wujarek chce odemnie!?! Cia-
gło mrugasz, kiwasz, grozisz! -

Tenkins

Kto ja? czy się tobie coś przy-
śniło? [n.s.] To dopiero dupek
na wielki kamień!

William śmieje się

A co przytem wszystkim naj-
sławniejszego - że ta pacjentka
która się w nim takachata -
on sam, Sullivan - w niej się

na piękno raka chat - jak
mamę Kocham - pro samre uszy!

Perkins /m.s./

Do uszy? /zmyslas/

Lelia /mimo warowania/

On ją Kocha? on.!!!

William /mimo jej smutku/

A notabene nieznaj jej wra-
ze! nigdy z nią nie miał-
nawet nie wiedział kto ona
jest Romans mierny - zja-
wisko nadpowietrzne - arrie-
skie - boskie - miema sympa-
tya - raport elektro-magne-
tyczny - produkt teatralny
eli - eli. ha, ha, ha!

Perkins /m.s./

Niech ^{ci} się już dzieje! ty

plapło prasowana. Iskrawa się i staje po
misdy niemi!

Selia parry i radzi!

On mnie kocha!

William Swrot!

A teraz wystawicie sobie Państwo
jego smutne potwornie... jego trwo-
gę, ten przerażenie to radzi wiecie
kiedy zobaczył i prosił w niej
swoją kochankę! "gdy tym czasem
radziłem jego było wciągnięci na
siebie wgarde jej i obrzydzenie
na co dał słowo honoru! A tu znów
z drugiej strony, naszej małej
bohaterki rakochoanej owe mgły
i bolesci- nie wiedząc o tem, że to
był part tylko maski teatru.
Ano!

Terkius /daje mu n. bok

złuchania, i obraca się!

William /do niego/

A tu znówi niespokojności ojca
tak jech tatko Dobrodziej siał jak
na szpilkach! /wybuch śmiechu/ Wi,
Dre go jakby siał przedemną-
porciwa durna, prośłodurna z
cisty- do tego niezgrabny- figura
nie- głaśna /głosna/. miała ha,
rykaturka- ha, ha, ha! murek cie
z nim pornai' korcie nie- ko,
chany Wujarku- skoro się ty,
tło dowiem jak się nazywa
górze mierka!

Terkius /następnie mu

na rękę/ A mierzcie się wazy,
Wkie gęsi baje! /idzie w górę!

William

Au! au! moje nagniotki, jak
mamę kocham, na same na-
gniotki. /n.s./ Wujarek tego na-
chylit co?

Lelia /n.s./

Nierwiodło mnie przeirunie!
podobna ofjara, ra da ne słowo!
Ach! /złota na sercu/ to jest więcej niż
miłosi. /celaria/ To jest podziwie-
nie!

Senkies /praca gniennie/

A twój bohater z Drury-Lany
cisnął niezawodnie kamienie
na tych, których był oszukał,
wysmięwał - wyrzywał co!
czy nie tak - co?

William

Kto? on? niernax go jerrure
Wujaxku- niernax jak ma,
me kocham. On w tym rzęgle,
Dzie nie prawioli z siebie ia,
slowai. Jeden z jego przyjaciół
Sir Makim cienki i dlugi jak
tyka, mi z tego mi z owego
krzyknął w gniewie! Diewiryna
głowę straciła a tatko Dobroditiej
głupiec stary Ło Jenkins mowić
między nami jestem tego sa-
meo zdania - głupiec in folio!
John Wtenczas to gypysie byli
siriadkami - rzucił się Sullivan
jak ten dziki tygrys na Ma,
klina, schwył go za gardło, i
rausł go aurii! myśmy w
prawdzie roztaczyli się, ale

natomiast, nastąpiło wyrwanie
Lelia

Pojedynek?

William

Tak jest, pojedynek in optima
 forma! Łat mi nieboraka, jak
 mamę Kocham, oh co ten Tosi
 Maklin mogła trafia w po-
 wieścu!

Lelia prychaj!

Wig - myślisz kerynie - ie...

William

Atroque - jak Mamę Kocham
 atroque!

Terkins

A teraz moje dzieci - a mi słowa
 wigiej, o tej awanturze - tu są
 waimiejore interesa!

Scena 11^a

Li sami Little John!

John /oddaje rękę/

Od przewielebnego Master Morton!

Lelia /niepokojna/

Master Morton?!

William

Prebana tej dziełnicy?

Lelia

Czy on jeszcze mój, tatku?!

Senkhus /przebiega go i

daje znak Johnowi aby odszedł

John /odchodzi/

Senkhus

Tak jak sobie życzyłem. 'wszystko już przygotowane.' jutro rano o dziesiątej, obudzić się

wasz stule moje dzieci!

William

Tutro?

Lelia [n.s.]

Nierozumna!

Senkius [werso]

Takie było życie Lelii samej
oświ to była nierozumna,
która dla ciebie przysposobiła,
tem!

William [do Senkius]

A co? czy jeszcze nie wierysz
Wujaszkę, że ona mnie kocha,
kocha jak mąż kocha,
wiedziatem o tem, wiedziatem
ale nie byłem głębowym i
nie mogłem przewidzieć.
Spokazuje na siebie Senkius mój go daje

cryla.

Lelia /m. s. u rozpaczy/

Nie, nigdy! przez nigdy, teraz
gdzie wiem że mnie kocha!
Ido Jenkina! Ojciec!

Jenkins

Dobrze już dobrze moje dziecko!
oddaj się i ułaj się na spory,
niek!

Lelia /napót ręką/

Jedno słowo tylko mój ojciec
zaklinau cię!

Jenkins /grzecz.

Jutro rano punkt o dzieśią,
tej-będziem gotowa do ślubu!

Lelia /grzecz.

Przez łitość Boga! ojciec!!

Jenkins

Lazar z potumnia odjeżdżamy
do Włoch - maty wojaryk na
trey lata!

Lelia /na leja/

Ojcie! mój ojcie drogi!

Tenkius /cioko - sierskaję rżkę/

Lelio! datus mi słowo! pierwszy
raz w życiu wykaruję ci pro-
sturno słowo!

Lelia /obiega /wysokiem ptaku/

Pierwej za krawce świata!

William /odczytawszy list sta-

siebie, ruma się w objęcie Tenkiusa/

Wyimie mnie! wybranie! cha-
rman! jak marnie kocham!

Wujarku! taluniu! Lelio! ra-
ju mój! Niebo moje! /pogoda się

zdriwiony! A gdzie ona jest? moja

marceirona? A to jak mam
kotkam....

Spodras orłach stów kotyna
zwolna napada. / Nadzwienie, orł,
pienie. /

Koniec Aktu II^{go}

Akt III

1. Pokój Sulivana - meblowany u osyła
golykiem - koiraki - zbroj - obrazy dwa
propiercia naturalnej wielkości - marmu-
rowe. Szafkopis i szolier - polewej stronie
na białoboku szafy równe z drzewianit
między tymi regał z starciowej kolii
Przed białoboką krzesło proste trochę
dalej po prawej obok głównego wejścia
Drugie takie - ale tu do oparcia się wygina
na kłóćcie lewej ściany Sulivana - po le-
wej stronie drzwi do jego pokoju - na
prośdzie leży stół krzesła - d.

Scena 1^a

Sullivan siedzi samy przy stole
Artysta Dramatyczny - komedjant

jakim los ciebie czeka?! Wgarda!!
Srukaja cię, cisda się do ciebie
i znów cię odpychają! Alpa,
jaja cię gromem oklasków-
jednego wieczora robia z ciebie
Boika - aby cię na drugi dzień
poszarpać w kawałki - i rzucić
na cię kłir hariby i pogardy!
Wiem! W samej rzeczy! w tem
jest wiele Łoiki - w tem jest
rozum! Wzypatniże się pypiorciom!
I wam takie, wam takie po-
gardzają - Wziwisty Szekopirze!
Łoski Molierre! Wielaje, przewhada
się moino wronony! Przekę swo-
ruciann na Stawę i powadze-
nie! Doład sławiatom silny
opór pót głóvkom - ale dris'

ta myśl się młoda dziewczyną
 Aniot w tureckiej postaci - ta
 która mi nieba na powiechę
 pyła mojej braty - która wyzna
 nad przesady jamili i urodze-
 nia - moja był chciata - która
 mimo piał trzęcej raporty - ~~nie~~
 był ~~chciata~~ - przeciw mnie kocha.
 Ta!! Oh! że też ta szuka, która
 ubóstwiałem musiała mi służyć
 do pomirania i popodlenia ta-
 kiego - Oh! to okropnie! Ale ja -
 przeciw mi nie pogardzam
 ale się odgad mi brzydsz!
 Tak nigdy już noga nie posta-
 nie na tych gorących deskach!
 [pausa] Gdybyś mógł umrzeć
 jutro - byłbyś najszczęśliwszy

najspokojniejszy! / z smutnym na-
smiechem / I ten naklin, najwię-
szym mój towarzysz - mu-
siatem go wyrzucić Tu we mnie
palilo jak ogień - straszenie
mnie porwato - a jednak byłem
cierpliwy - ale podobne rzeczy.
Drewno - podobne obwarowanie
Boswa mojego - nie, nie, tego
Dłuziej ścierpieć nie mogłem...

Scena 2^{ga}

Sullivan Dickson / stado

związany na stole.

Sullivan

Co tam nowego Dickson?!

Dickson

Świerc - kurhale - Sir!

Sullivan

Czy powóz gołowy?

Dickson

Już czeka, Sir!

Sullivan

Która godzina?

Dickson.

Kawa drans na dzieciwiału.

Sullivan potrawa się na lewo

Skoro przyjaźiel, na którego czeka-
kam przybędzie - daj mi
znaj paraz-

Dickson.

Czy nie lepiej by było - trochę
odpocząć Sir - przez całą noc
oka nie zamknięte!

Sullivan

Mało sturności! [m.s.] Odpocząć!?

teraz to mogą nawołać! Mackbeth
pabie sen wisieły! Dochodzi na ławę!

Scena 3^{cia}

Dickson sam przysięga pan
pięć! Czy mnie diabli sku-
sili, stangi na sturce u
komedyanta? Ja sobie stołę
i góry objęzywatem - ie będę
opływał jak rośbaf w samu-
stwu - ie tu dopiero rybie we.
Dnie i n nocy - ie i tu cto-
wiek coś lićnie - ie i słamie
coś kapnie - ie przerwę ci
jak gród padać będa - swego.
Dnie z narzemi damarmi, try-
mai język za rebarri - tak
mi przynajmniej mówiono-

A baj bardzo. 'nie i tego wszy-
skiego - ani jedna - nawet cień
równiej! A to dalibóg fatalnie!
bo mówiągi olwianie człowieka
by takie^{cos} na urciwy chciał ra-
robić sporób...

Scena 4^{ta}

Dukron - Lelia /ucownie rakwefirma-
glównemi drzewiarni/

Lelia /u.s./
Jeśli mnie nie powiedli - on ta-
mienka!

Dukron

Dama incognito - ten krok nie-
śmiały co? miałoby to być i
porządek?

Lelia /u.s./

Od wzroś, gwałtowne myśli
i obrzydliwa, się po głowie.
jakby, w szaleństwie! Ależ mo-
gę dopuścić aby na mnie na-
rwał swoje życie?!

Dickson patrzy się z przerażeniem

Milady! czy masz Parri jakiś
interes?

Selia [złknąc]

Nieinaczej - pyczałabym siebie

Dickson [n.s.]

Łgactwem! Wiktoria!

Selia [wziewając]

Czy pamiętasz, Sir Sulivana?

Dickson

Jest pan w domu!

Selia [n.s.]

Odycham!

Dikson.

Mamie meldowai'?

Lelia

Proszę! / Dikson chce odejść na lewo
ona daje znak, żeby się zatrzymał - podsta-
kuje. / Tenże nie, proszę się
 zatrzymaj!

William / za ucha:

Dobrze już dobrze, ja się nie po-
 trzebuję meldowai'!

Lelia / przeobrażona:

William!?! mielibyście mnie wy-
 śledzić!?!!

Dikson / u.s.:

Co to jest? to pewnie szardroiny
 matronek!

Lelia / bez przydomków:

Gdzie się ukrył?

Dickson

Milady!

Lelia /daje mu worenek/

Clirej- raklinam- Wapnam- i,
nawrej- rgingstau- fuicka za wysi-
nie prozawo- kresto i kryjeris/

Dickson /wazy rakiewka/

Stolko! czyte stolko- dobry pro-
cratek!

Scena 5^{ta}

Lelia /ukryta/ William- Sullivan

Dickson

William /u drzwi/

Szpadzi i pistolety- ramiori do
poworu- jeneru- pót godrimy
erani! /wiada na prawo/

Sullivan /wchodzi/

Sir William - pomałemu pro gło-
 sie! Dickson! Jaże mój brat aby go.
nie był!

Dickson - pruśa - okiem na krótko
 Oho! na tym się katy - co tu teraz
 robisz! prokaruje na Williama! Czy je-
 mu powieści - czy nie? - a gdy
 by to był pan matronek? o.
 stroimie - żeby nie ^{pani} potrzebi spran-
 wy - Jest to słuha nad słu-
 kami - trzymaj język za zębami
nie podkładać!

William

Powiedz mi teraz grzybiacielu -
 czy to nie wczorajszy interes z
 Maklinem - co? Zgadłem?

Sullivan

Zgadłeś Sir - jestem ci mój no.

wdrigamy, na tę gotowość!

William

Łobem sokota, jak marny ko-
cham- przykrepiatem na twoje
wyrwanie- a mówiąc otwarcie
nie mała wyrzniętem ofiarę,
w mojem przykreim pocięciu!

Sulivau

W jakim?

William

Si mi się w głowie kręci-!
cuius materiam do komedji-
albo do dramatu- po części do
gitaru, po części do śmiechu-
można by rozum stracić- o,
nacić- jak marnie Kocham-
mnie się zdaje że już rwa-
jąwatem- a przynajmniej rwa-

Widuję się pod gurtą!

Sullivan.

Wytłumacz się jaśniej Sir, mów
co się stało?

William

Najprzód przyjacielu, trzeba
nam- nam interes ratować!
bo po skończonej przyprawie-
podobnie twojej- będa potrzeba,
wątprzystugi- olo- krótko mój
wigi- muszę się strzelać z pr.
wnym jegomościami!

Sullivan

A kim? o kim?

William

Tego jeszcze sam niewiem, jak
mamę kocham- niewiem- ale
ja go znalazę- znalazę go muszę

Lelia

Chwata Bogu! nii nie wie!

Sullivan

Wige go dopiero szukasz?

William

Skukau i znajds! Wystaw
sobie przyjacielu - byi już
jedna noga, w raju matron'skim
— sy us smiejesz? nie nie ja
nie patuje jedna noga, w raju
a druga... ale-ale a propos-
Zeni' sie, reni', w tym stowie
jest tak cos' porzadnego - tak
cos' gminnego...

Sullivan

Otem ani stowa niewiedzia,
tem!

William Jackson

Bardzo naturalnie! bo tu niema
 orem. mówii! Żona to coś po-
 wzednego! Co innego kiedy
 mówimy o kochance! to mi
 raj to mi niebo! to nam po-
 chlebia to nas równa z bóstwem
 ale żona - daj mi spokój to ma-
 wdziwa żona, a kawaler narre-
 cionej to podobny do tisa - kiedy
 się ściągnie w ielara, jank mamie
 kocham! Seraz osobliwie - cato
 to matiensstwo nie jest mi na
 rzekę - choi mówią otwarcie
 moja narzeczona iud piękna,
 ci! Spaw na naktu Piękna, piękna
 mówię ci - cato, gęba, piękna!

Tobie powiem bo nie wielu
 lud ten pojma przyjacielu

Kibii' salki-utovrona
Chociar często zachmurniona!
Wiz oprawa, wdzisk urozy-
Tak to mówią, siwinski ozry!
Razka pulchna, nōiki mate,
Agota! Dōrowo dostonale!

Sullivan

Oho! poetyrujers- Sir?

William

Sestro jedynaczka mojego Wu-
janka- Mikotaja Teukius- Ma-
jatek kolossalny- jak mame
kocham!

Sullivan /wzruszony/

Teukius!?! /n.s./ Co styrs?!?

William

Swagier Lorda Majora- przez
moją ciocię po kadzieli-

Skarbnik ostindyjskiej kompa-
nii- ~~przerzywa sam sobie~~ Oh ty znane
tych ludzi przyjacielu! to iysie
jak w klasztorze- nigdy nie by-
wa w teatrze!



Sullivan

Nieź to była córka jego?

William

Wszystko już było przygotowane
gdy tymczasem elais- idę do me-
go w tym mądrym negliu
jak mnie tu widział- a spodzie-
wam się, jak mamę kocham, że
mi się paelna nie opnie! Ale
na prośno oko me szuka
Drogięgo przedmiotu- ptaszek
odleciat za bramę- jak kocham
mamę!

Sulivau /wierpekajny/

Kto taki? Kto?

William

Moja narreczona, i już po weselu!

Sulivau

Narreczona?

William

Smakta jak kamfora i do mu ci
ca swojego!

Sulivau /izwo/

Jakto?

William

Jakto? jakto? wiekta i kwida!
za góry, za wody i tary! rosła,
wierszy ten oło bilerik- /muka
wzadzic/ którego mi a nie nie,
rozumiem!

Sulivau /natega/

O pokaz mi go, pokaz Sir! moie
nam się uwa dojsi po kłótku
do korica. Także bolejs nad two-
jem potowieniem!

William /siasta go za rękę/

Sestern przekonamy o swoich
dobrych chęciach!

Lelia /n. z. poruszona/

On go czytać będzie!

William /przerzuca papiery/

Tu go niema i tu także. - Ten
od Pameli - miała piękniutką
blondynka - z ciemnemi oczyma
żywa, jak żywe srebro - jak
mamę kocham. - nie jej nie
mogę odmówić! - Ten od Sy-
do nie - a to dawna historia -
ale gdzieś u diabła się zabra,

cit? Aha! ołó i jest!

Sullivan /wydziera go/

Powót Sir!

William /chowa się papiery

wypada mu przypadkowo list Pamela/

Musiabys' mieć wóch buldo-
ga- gdybys' z niego co wywo-
chat.

Sullivan /pyta/

"Przebaczemia drogi ojcie! prze-
baczemia! przyś do ciebie na
moich kolanaach, ułepuję
przeinow, która silniejsza
jest odemnie! Ten, którego
starates' się abym go kmienna
zwinęła- ja go kocham!"

Lelia /przyjmuje twarz/

William

Coż ty na przykład praca do roku,
miesz czy w tem jest sens jaki?

Sullivan /pyta/

"A ten za którego mam pójść
za mąż - ja go nienawidzę!"

William

"Co to to rozumieci!"

Sullivan /pyta z promarzającą
wrażliwością/

"Jedno słowo drogi ojciec! jedyne
słowo - bo nie możesz chcieć
mieszkania dziecięcia twójgo
ja ja się kornie rzucę do nóg,
twoich!" Spawaj

William /bierze list, chwycił go/

Coż ty na to przyjacielu? Czy
jest w tem jaka siła?

Sullivan /n.s./

Oh! jakim szerszym!

William

Pierw po hebrajsku, ja przy-
najmniej nie rozumiem
ale przekonaniem się że mam
niebezpiecznego rywala - ktoś
tego wytropił muszę - a potem
zabije go - jak mamę kocham
zabije!

Sullivan

A coż nato mówił Gyier?

William

Nie nie mogłem z niego wy-
ciągnąć - same usłapy. ^{nasładowe} ~~stopniowe~~
go! O niebezpieczniwa! przeciwnie,
tem - wiecziatem osem - że
tak się ołame! i. t. d. - a potem
jak wariad biegat po pokoju

ie poruszamy wszystkie sązy i. t. d.
ja zaś przeciwnie, muszę pisać
stapaj i sązyk mu strzeż! - jak
tylko interes z Makinem rata.
Wiemy - więc nie trzymaj czasu
stwierdzenia / chodimy!

Sullivan / powi mi po
planu, który na porzecz kręta /
Teraz umieram bytoby okropnie!

William / w dobrej wierze w jego
moim interesie!

Bardzo wierzę! tylko sobie nie
przypuszczaj do głowy - nabierz
serca - ja na twoją pomoc liczę!
a ty mi figla opłataj, jak ma-
me kocham - mówią między
nammi, daję gardło moje, że
moja kurzynka udata się pod

protekuję swojego Don Luaua!

Sullivan / rzyka na ptasiku /

Do niego?

William

Wszystkoś mnie porzywa! jak
małą kocham wszystko!

Sullivan

Nie, to nigdy być nie może!

Porzywa ptasik i odkrywa Lelę - wykrzyk
szczęścia! O Niebo!!

Lelia / tłumaczysz wykrzyk.

Kiem chowa jej głowę!

Ach!! Sullivan rzuca ptasika naraż, okry.
waży krzyk!

William / nie uważaj!

Cóż ci to jest?

Sullivan / prawie bez grzy.

Tomuś! Nie, nie, dawato mi

sie, iem widziat- / przekazuje na re-
gar. / tak jest- godzina minęła a
 Maklin nas czeka! w obawie że,
 by sie nie spóźnił- a to by było
 bardzo fatalnie- tu dzie o honor!

William

Wici chodimy!

Sullivan.

Tak jest, idmy przeto! / n. s. /
 Boże! i ja tu zostawić samą

William / w głębi

Idmyż już, idmy!

Sullivan

Czyli tylko powrócis? / z moją pa-
nią w stronę Leli / Tak powrócis-
 powrócis! / podchodzi:

Scena 6

Ściana / sama /
świeci tu drzewem, jakby go chciała /
mać /
Jest go niema! czy powróci?
mogłai go byłam ratować
Gdzie William był przytomny
i rzucał gromy gróźb swoich!
Próchni / Powór odjechał już
późno on mnie widział, cóż
sobie promysli o mnie?! - O mój,
Boże! cóżem uyrzuciła! A
mój ojciec - mój ojciec, gdyby
się dowiedziało - Przepraszam
szczęście - przepraszam - żeby mnie paść
poróć na mnie - najmniej
się przepraszam - przepraszam!!
Przepraszam / Przepraszam / Przepraszam /
Przepraszam /

Senkius /pradziwiani głośnie/
 Nu nie pomoxe! ona tu byi'
 musi!

Lelia /przeziarona/
 Boże! mój ojciec!

Senkius

Murek z nią mówił- murek!

Dickson

Ależ porwał- Sir-

Senkius

Co to jest? ha! Coż to! /stychał ude-
renie w twarz!

Lelia /po najwybitnym słępinie
przeziarona/ Aginc' taw!

Scena 7^a

Lelia /obok stołu po prawej/ Senkius

Dickson /w gło bi/

Senkius

Acu nie mówitem?

Dikson /n.s./

Nasza piękna miernajoma,
jeneru tu?

Senkius

Łordaw nas samych odejść!

Dikson

Powót Łaskawie Mylordzie - ja
mam wyraźny rozkaz - a po-
tem ie moje sumnienie, oh! bo
ctowiek ma takie sumnienie!

Senkius

Rozumieć daje mi pieniądze! Ło-
maz plaster na sumnienie!

Dikson /oku odchodzi/

Oh! bardzo proszę!

Senkius /patrzy na niego po cichu

Siakra przy rogu ulicy - milia ani
 słowa! niezapomnę o tobie - spusi-
 się na mnie!

Dickson /wchodzi/

Tak się na mnie! przechodzi

Scena 8^a

Teuklus - Lelia

[chwila milczenia]

Teuklus [występuje na przód]

Nie śmiesz ożwić podnieść!

Lelia [m.]

Sedwie - oddycham

Teuklus [podchodzi]

Ju - u niego?

Lelia [staje]

Ojro!

Teuklus

Niesacrestliwie dziecie! / Lelia porękuje
on się przez wtuszenie śatry wyuje!

Tak czuje się być winnym potła.
piętem na nado! i nie byłem stro-
gim, zamiast przywoływać cię
Do wykonania woli mojej - byłem
niewolnikiem twojej - tak jest two-
jej - boś grała rolę samowładnej
pani! Była to moja słaba stro-
na, a przecie byłem szczęśliwy!
Otoż to są skutki złego wychowa-
nia - leż nie tyle mam żalu
Do ciebie - ile do niego - do te-
go ródzinnika, który mnie tak
kamicznie Pradził - Niegodziwy,
udawał skromnego - ofiarował
mi swoje usługi!

Lelia

On?

Tenkius sprząwia się!

Nie, nie- chciałem tylko powie,
 Dwie- niech ~~nie~~ ~~go~~ ~~być~~ ten
 Dobrze może być najwzruszającym czo-
 wikiem- do innych interesów
 - tak jest- zawsze był swoją sa-
 mą w wielką prawdę- ale- ~~inną~~
~~inną~~ ale to była tylko łapka
 na myślenie- aby kochać swabii do
 młotka- I tyś mogła opuścić oja-
 twojego?

Lelia!

Oh! tylko temu nie wierzę mój ojciec
 On nie wieściat o młotku-

Tenkius

Milsi- ari Stowa - karden ko-
 medyant na jedno kopyto!

Ludzie bez cni i wiary - bez
najmniejszych zasad - wciągnie cię
do siebie - jak ptaszki na rękę
włapie - ja chcę prawdy - moją
wyrocznia!

Lelia

Na pamiątkę matki mojej przy-
sięgam ci życie - iem sama do-
browolnie tutaj się udata, aby
znaleść schronienie u ciotki Ana-
pelli, - ale pierwszej chciatam Li-
wiana - do tego nakłonić - aby
odsłupit od pojedynku, i mnie
nie naraził na obmowę jaką
by z ust do ust w całym mie-
ście sobie podawano - Wierzę
przystan już na półno.'

Senkius (zobrozmie)

Niewoźdizie mnie córko!?" / biorgu
ja na rżki! Albo raczej moje bię,
 One dziecie ty się sama uwo-
 drin! Tyś tu przysięta szukać po-
 moży szukać schronienia, u
 niego przeciw swojemu ojcu!?"

Lelia

Co za myśł mój ojciec?

Senkins

Wiesz nie,? tym lepiej- iadaw do,
 wodu- pójdz do mnie córko!
 i daj mi słowo, że mi będziesz
 posłuszną?!"

Lelia pismate!

Tobie posłuszną?

Senkins

Nikt o tem nie dowie się i da,
 rzemiu- nawet twój kurzyn sam-

Selia

Mój kuzyn? forto! Jakto kochamy
tatkę - ty co mnie tak wrze
kochasz?

Jenkius

Oho: 'ho: 'ho.' to tu są je forpocły. /sami
siebie rozjestrzają. / Nie z tego tym
rarem nie uda ci się moja
panno, przekonam cię że mam
charakter - że go mniei nura-
bah! ja go mam już nawet!

Selia

Nieprodziwiam się tatku, abys
nie prosił, jakby okropnym był
ten związek - na cacie rybie ma-
je okusć w wistę, jemu prosić.
cone? Alboi to był mój wybór
Nie mój, ojciec! ale jeśli jeszcze

iskierka miłosci - tleje w twoim
 Dla mnie sercu - skłinać cię
 nie przynmierzaj mnie do uchy-
 nięcia tego kroku! Marnie być
 na wieczne skarana polępienie
 patrzy ciagle na tego, który co
 chwila z każdego słowa, z każde-
 go westchnienia, z myśli każdej
 karat by sobie rzucał rachun-
 nek i to właśnie kiedy stras
 innego pyje w sercu mojem?!
[pląsz] Oh! to by było okropnie!
 Ja tego nie przeryję!

Seorkius

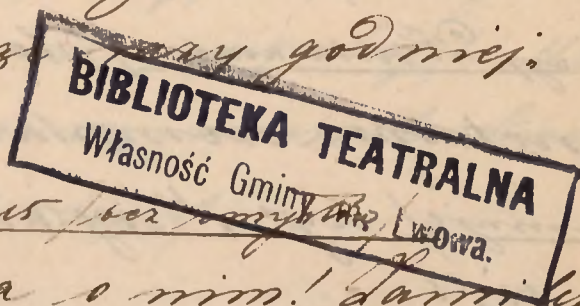
La, la, la, zawsze jedna ta sama
 piśienka - kiedy się kaprysom
 pamiętki niedogodzi! - Będziesz
 pyta i przeryjesz! [waha się] Takto

córko, amartabys doprawdy? -
Jeżenie się w kupie! Ej co tam, coś
podobnego jeżenie nie czytało,
właś na świecie. Na to jeżenie
równa nie umatta - i by takie
nie umrzeć - travisie i jej umigie!
Jeżenie nie było podobnego przy-
kładu - nie - nie - nie - Ołoi bo
nie dam wodzić się za nos - i
przekonam cię - że mam cha-
rakter, a przynajmniej raz
w moim życiu - mieć go chcę!
tu idzie o twoje szczęście - o przy-
słość twoją - temu to dla ra-
zopierzenia - rządarn - abys
Dziś jeżenie Williamowi -

Lolita pryncesa

temu? temu najlżejszemu,

najbardziej rozpustniczym
 człowiekiem w świecie - gdy bym
 czasem ten, którego narzucił mi
 śmierć - tysiąc razy godniej
 żył -



Teuklus

Stój ani słowa o nim! Zamknij
 o nim na wieki! Przejadnie je-
 stnie narzucił - Przekląty ko-
 medyant oczarował dziewczynę -
Łobaz oż się do niej zgodził! On cię
 swodzi kochane dziecko! on cię
 oż tak kocha - jak kocha oż
 innych - on ma kochankę -
 jak ożdzi w beruszkach - po-
 raje na dotyk! Patrz tam tylko
 patrz - oż sam imi toś nie bile-
 ciki - na furi by mrina ta-

sierai on się chętnie z tego w
słoty je okłada - rozsympje po no.
Dobre! / wskazuje na bilant, który był
wypis Williamowi / odo marz - przypatr
się temu exemplarzy kowi - / prosi
inje / czytaj! czytaj i przekonaj
się!

Lelia podziwia się niewiedzą

Cjre! zaklinam cię!

Senkius

Mi z tego moja Panno - prze
konam cię -! / prosi / przenytworzy
adres / A to co? do Williama? skąd
on się wziął tutaj? / prosi / Pa.
mela! ktoś jak ta panna - co
chowa go spieranie / Aha mi z tego spran
wę - musi - / prosi / idzie / idzie / idzie /
Dobre więc - skoro czytaj! ^{gd} nie

chcesz - i przekonaj się że komedya
ani w rambut - o-o-o- zgodnie
no, no, no, uspokój się moje
Pravilne dziecko - uspokój! Nie,
prawdaż Lelio nie mnie kocha?

Lelia /j.w./

Nad życie!

Senkius

Ważę bądź moja dobra córka -
chodzić ze mną -

Lelia /j.w./

Aby cię nigdy nieopuszcii - pieczę-
gnowai cię w starości - i kochać
najczulej kochać z całej duszy z
wszystkich sił moich? -

Senkius /przyniema ją/

J - byi mi potrzebna! - przecież
spicie w końcu, nawet ma stu,

znów - postuszeńska igłami mo-
ją córko - dziś jeszcze oddam rękę
twoją swojemu kuzynowi...

Lelia [wzruszenie]

Przejdź do kłanioru!

Jerkius [złota priat]

Do kłanioru? mnie opuścić?

Lelia [złota rękę]

Przebaczenia - przebaczenia!

Jerkius [próbuje ją ułask]

Niewdzięczna! do kłan- o ty
mnie nigdy niekochatas!

Lelia

Czy byś mogła myśleć ojciec?

Jerkius [złota rękę]

Niech się dzieje wola Boga!
ja takie przeżycie cię kochać
napomnę o sobie!

Lelia /raklin/

Ojcie! o nie, nie!

Teuklius

Bóg mi doda siły, przekonam
 się sama nie myśl o tem-że
 bym nie pokonał tego seria-
linnowolnie płacz Tu- tu- już olla
 ciebie nie bije- bii już przesta-
 to- bywaj zdrowa- zostawiam
 cię w mój twójego prowadzić.
 to- spierz się- spierz! rzuć
 się w jego objęcie!

Lelia

Litosci mój ojcie- miłosierdzie!

Teuklius /wrzawa/

A gdy narodzi chwała przebu-
 dzenia- zniknie mowa łow-
 umira- a to Adarzenie runie

bajka, po całym świecie - na
poimniewisko i wyderstwo w
kraju i za granicą - tamtędy
twoja nieda ci przyszłości - wola
czas stanie ci gdzie w myśli
twojej - ty powróć do niego -
Przyjdź do siebie! o nie, nie tylko
Do niego nie powracaj nigdy
przez nigdy - Bądź zdrowa
na zawsze!

Lelia [na myśli]

Ojciec!

Teukius [przebiega]

Przebiega - odciennie!

Lelia [okrzyknęła]

Ach! przebiega się - rusza się na kotłach
i zakrywa twarz rękami - Teukius mi
niezwykle wzruszony - rękami rzuca

Do ojczyzny, skoro ja spotkać z kimś - wolny
mój się - atkuję pomierzyć!

Żenkius / p. s. /

Ja opuszczam, ja o mój Boże! nie
nie - ja tego nie mogę! / jakby my,
nie uderzony! / A! jest jeden środek
jedyny - osłabi - przechodzi głównym
wchodem!

Senna J^{ta}

Senna / sama - wolna przechodzi do
siebie!

(Co? odwrót? już go wiernie!
bez występowania mnie - Ładu.
Jestem na to - tak zastanawiam!
O! on tak dobry - tak probaśajacy
nie, nie on niemożet by być
nieprawidłowy! / patrzy się w kąt

powłama ostatnie słowa jego! Losawian
cie w mój rwodziela two-
jego! Ale kiedyś bo on nim
nie jest! ja sama uiektam
Do niego, do niego jako najsta-
teumniejszego człowieka - który
mnie kochał miat tyle o,
Dwagi i mój - dla mnie się
prosiwicie i w tej ośrochrili
wary życie swoje - stwierdził
się na sercu! Ach! mój ojciec
ma staraności! Sama siebie
oszukuje! Prorywajacem unuciam!
To on - Sullivan - Dla którego
Przecież - gdyby zginął - gdy
był nigdy już więcej nie
widziatać go - Sullivan wchodzi
staćem radzi! Ach!

Scena IV^{ta}

Lelia - Sullivan.

Sullivan

Lelio!

Lelia

To on! poziwa się o progi faldy!

Sullivan poirany do niej!

Known cię widzę droga Pauli-
jakim szczęśliwym!

Lelia

Jakie się skłonięty przedynek?

Sullivan

Bądź Pauli spokojna - rozbroi
ten mój grzesiwnika - rze-
jui ratownika. Dat słowo
wielkiego miłownia.

Lelia.

Teci nie wimam widzieć,
ci- ie będzie przegrana, prze-
cie krew nie płynięta. /był
iliwie n kłopotu./ A teraz si
porwot ryjaimi ci moja tu,
tai obciności!

Sullivan /jym/

A to po co mis? chciat' umi,
kni' spotkanie, jakic dla je.
Onego mogloby sic stai okra-
proem!

Lelia /u.s./

on sam slaje w mojej obronie!

Sullivan

Przylem daleu rotkar - aby mi.
kogo do mmio nie wzmierzono!

Lelia

A przecie mój ojciec był ludaj!

Sullivan /přivítání/

Tvoj otec - Miss?

Lelia

Před chvílí odsedl!

Sullivan

On tě viděl miss?

Lelia

Gdyby byl přávným - do jakého
slopná byl zagněvaný - omráčil
spomněl hlavu! Všecko přepadlo -
splétla nejstabska naděje - oja
přávně, jeho mrtví - tylko
za jedna, mohla odryskat cenné
a jednak nepoddala se bolšino
Ach on mne již se vykřel -
již mne více; viděti mne

Sullivan /přivítání/

Nepodobná - Sir Teukius!

Lelia /p goryz/

Dla mnie już wszystko przepra.
Oto! /p stopniwą białizną/ Ber przy-
tulku- ber pomocy- wygnanka...

Sullivan /pełna aura/

Żad ta rozpar! I gdybym miał
moje życie miał oddać za ciebie
Oto ja mamie! /widzi Lelia chwiejąc się/
Lelis! Lelis! /p okropnością/ Wielki
Bore! Ja słabość śmiertelna-
marłwa bez aury- /mowa do
krosta po prawej stronie/ suadowa ja-
suka czyma po płakaniu/ Niema ni-
kogo! żadnego ratunku! żadnej
pomocy! Ha! przeto wody ko-
łoriskiej- soli do trzeźwienia!
/stignie do samego pokaju na lewo- drzew
głównie obciera się chudko/

Scena 11^{ta}

Lelia - Jenkius - William /skradają

sis!

Jenkius /cichy/

Nikogo wpuszczać nie karas - ale
gorska ptola, tamie kraby ietalone
pruko! a co nie mówilem ci?

William /cichy/

U Sulivana? orna? /z przytłumioną
wiedzią i chęcią naprzód! Ej co tamu on
a wam jak marnie kocharm-pięs...

Jenkius /zabryzmny/

Prosiutteniko do Magistratu - po straci
i po wojnego! raskarz o gwałt i ra,
bunck, miek go waisa u Bole
my - Bay -

William

Lgoda! ale pierwszej porwot mi
Wujanku- ie mi kark skre-
cę. datem sobie stowo ja Dien-
tmen, jak mamę kocham!

Tenkius

Miluz i sluchaj mmie! biegaj!
poprowadz go do drzew! Ja tego nie-
wiernego turka niewypraszę
złot- parscram!

William /okłodni/

Sullivan /chwiera drzewa z
samej strony. Tenkius kryje się za wis-
kie krzewy porzecznika którym pierwszej
Lelia była ukryta!

Scena 12.

Lelia - Tenkius ukryty. Sullivan

Sullivan /biegnie z flakonem
ukryta przed Lelią - trzeźwi ją!

Odwagi - odwagi droga Min.!

Lelia /przechodzi do siebie przerywa
swoim głosem./

Boże! czemu nie umarłam w tej
chwili!

Leukius /.../

Jego by jeszcze brakowało! Piękna po-
ciucha!

Lelia

Gdybym już mierała, byłoby mi
nieprawdnie przebaczyć - a mo-
że uchroni lekką pamiętki - ale
Ois! ois! już mnie więcej nie
kochają - te były wyrazne słowa
jego!

Sullivan /głośniejsz/

Uspokój się Pam - on Pamię ko-
cha! Lelio! wierżaj mi! Jego gniew

aby cię tylko ochronić od naj-
 mniejszego podejrzenia-!
 Kim ciębie poznatem, min się
 dowiedziałem kto jesteś- tobie
 tylko jedynie prosić wiscilem-
 najgorętnie, najczystsze umiłow-
 nie! Gabyś tu-tu w głębi serca
 mogła cylać- progi i progu,
 mieć-?... Czernieć choi statęgo
 nie miała przezwicia moich
 cierpień- mrok i kabusy- tego
 niesprawnego wieczora? Ina-
 czej widzieć byś miała- po-
 niema w świecie ofiary- kłó-
 rej bym z ochotą nie porzucił
 Dla twojej Pani spokojności!

Teuklis p.n.s.

Oleń spowóć tego walskiego

pterniema, jakinto tym bie,
Dziśm stworzeniem głowoy sa,
wraaja.

Lelia swietniej oddajaj.

Dziśki ci Sir Sullivan! ra to, ie
mi nie bieraem roduniej xxa
Dziśki pociechy, jaka mi poro,
stata. Dgubiona, rharibiona
w orach famitii- niema dla
mmie iadnego przytutku-
iadnego sekromieria- tu tylko
tu moje miejsce! Pr supitnem wida,
wiem sie! Sir! jester! Panem
losu mojego!

Sullivan

Swojego losu?

Senkius /n.s./

Da mikremmy! wiec az do

tego chciates' ja doprowadzić?

Lelia [petna miłości]

Łecham twoich rockarów, jestem
goława, pójsi' z tobą, za kranice
swiała! - będzie to moja dumą
nosić imię twoje - jestem ci po-
sturną!

Sullivan [czeka się do niego - bo]

przystęp przyskakiwać rzuć do uł swoich.]

Był to mój Lelio?! Czy to sen,
zjawienie? [pauza - przyskoki nagle do
siebie - prowadząc wolna - i mówiąc przez
wzruszeniem.] Lelio! ja cię kocham,
kocham nad życie - oh! co cię
nikt tak kochać nie może!
To uauie ja kiego doświadczy.
Ten, robaczywszy cię tutaj -
było wybuchem ptomieni

szalonej radości - nie przedawaj
ci lepszego strachu siebie - lecz
tylko taki, jaki jest! Lelio gdy
bym miśturkał innego głosu
jak tylko głosu miłości - wleu-
łbyś bym to życie niożył do
nóg twoich - twoją miłością przy-
jął - jak drogi dar nieba - i w
jej posłuchu z rajską rozkoszą
płynął, rąkał - rąkał. / wolno-
z głębią umiarem / Ale nad moją
miłością - nad miłością do ciebie
stoi jeszcze wyżej - "honor", ten
najdroższy, klejnot żyjącego
człowieka! tak jest Lelio! i
Twój honor także - cała przy-
sławi twoja!

Scukius / inspiracyj /

A to co?

Sullivan

Domijam języko ludzkich - owe
 płotki - owe upadające pośpie-
 mie jakieby na mnie spadały.
 Znosilibym cierpliwie wszystkie
 powiski choiby i najcięższe - me-
 jnie i ~~z~~ odważnie, jak długo
 mnie by tylko trafiały - mnie
 samego. Ale tu idzie o ciebie -
 a twoje nieszczęście - które po-
 śpiesz musiałoby nastąpić - na-
 stąpi niecałkowicie!

Teuklis / Cardus / Przewidy

Czy to sen czy mara?!

Sullivan.

Na tym świecie, droga Lelio, nie
 myśl, aby nas uratował

własny wybór. Narze prawdzi-
we sąsiedzie, ródzi się z sąs.
sua drugich - w ścisłym zapow.
mieniu wypełnienia naszych
povinnosci. Swierunow / I ja mria-
tem matka, matka która
mnie ubóstwiata, a dla której
krew i życie oddałbym z ochotą,
jedno jej tylko sprawiłem zma-
rwienie - przez wybór stanu
mojego! Oh! ten wybór! Biedna
matka! ona dobrze przeczuwa,
ta wszystkie męki i katusze
które mnie czekały! a przenie-
mie ajtem jej posturany,
przebażyła mi wprawdzie,
ale ja nie mogłem sam so-
bie przebażać - a gdy przysła

chwila naszego rozstania - Ty
 klóre za mnie przelewała, ciszy
 Ty jak ciszkie skaty - nie serce,
 z brzemieniem skruki i żalu
 Duszy mojej! To samo wspomnie-
 nie - owa mierzem mierzalną
 pamiątka nieubłannie dręczy
 mnie i męczy. / Wieralski / Ładno
 prowadzenie nie mogło mi
 przyniesi' pociechy!

Lelia / wierszona /

Był' nie to mnie?

Sulivau

Co chwila wręcić mi do ucha
 Twoje niepostrzeżenie - przy-
 siewto ²rgon najlepszej ma-
 ski!

Lelia / przychodzi do siebie /

Sprawiedliwy Boże!

Sullivan

A gdyby ojciec twój, Pauli upadł
pod tym ciężarem smutku i
utrapienia?!

Lelia [głosem boleśnym]

Skój - niekoniecznie!

Sullivan [zrywem]

Wiem, że pogardziłeś moją
i stanowię!

Lelia

Nie, nie, nie! niepodobna.
A jednak na samą myśl że...

O Boże, Boże mój - co ja mam
wzaynie?

Sullivan [chryjąc jej ręką]

Co ci serce w tej chwili naka-
zuje! a czego moje serce wy.

rzeć mi się kacie! (poruszenie Lelii)
 To co twojemu ojcu odmówilem, te-
 raz sam sobie obiecuję! oh! bo
 moje nie jest dla mnie ży-
 ciem! - daleko - daleko stąd na
 wygnanie - ale przede wszystkim
 murek - jakie moja Lelia rajgła
 stanowisko - godne urodzenia
 i wychowania - z ciałem odważnym
 z systemem podniesionym okiem,
 wzmacnionym przez miłość ojca
 przez poddanie się woli jego! -
 to mi niebędąc potrzebne
 aby kiedyś dzieci twoje z dumą
 patrzyły na swoją matkę
 i radeu gorzkiej przykładać mi
 kłopot przed miem obracem
 który by mógł serce rozszarpać

Lelia /a yrony/
Sir Sullivan!

Sullivan

Łosau' grzy' oju, aby mógł sa,
wzrisczyi' twoim pierzuchom
i uszywai' spokoju i zraszcia
w swojej pi'onej starosci! To
jest najgłówniejsze, najto-
wzrém radawicem dla sera ka,
czego dziękuję! a gdyby ma,
Stionek, którego ojciec ci wy,
brat nie odpowiedział twoim
oszekiwaniom - spostrzegłby
omulek cierpliwie cierpiącej
wlewnas moćci byi pewną-
ie ośdnie miśszęstliwym
od ciębie - wlewnas na ciębie
kolej powierzy' go w utrapieniu!

Lelia /unwinnia/

Nie, nie, na grobno walę z woda
powstałam raz jeszcze: Sir Lu,
liwan! ty jesteś Panem losu
mojego - rozkaż a będę ci po,
sturną.

Sulicwan /ukrywa się swoje
wzruszenie - ale klęże spokojności/

Zgoda - pójdziesz razem do
twojego ojca - o to twoja córka
zaawolam - bez najmniejszej
zmiany - czyta i godna twojej m.
twój - wybierz ją sobie - powracam
ci ojciec drogi twój klejnot!

Senkhus /wpada między nich
z łami, chwycił córkę za rękę/

Tak jest, biorę ją. narać, a ty ją
tobie oddać na wieki!

tobie najstarszemu i najmłodszemu
męrowi - na całej kuli ziemskiej

Sullivan

Co widzisz? Sir Jenkins?

Lelia /mój ojciec/

Mój drogi ojciec!

Jenkins /całuję cię jak kocha/

Lelia-Lelia dzień mój!

Lelia /trzymaj się gdzieś w o-

stanie/ Czy to tylko nie żart - a
moje próba tatku?

Jenkins

On cię przekona o rzeczywistości
on jeden jest godnym ciębie.

Miech sobie problem cały wszech,

Ono inayjska kompania-

racina rządy jak reche /do Sullivan/

Ty Sir bracieś się ciemno!

Sullivan

Czy to we śnie, czy na jawie?!

Scukius

A to kara pana Boga, ~~niech~~ ~~nie~~
~~gdy~~ ~~bije~~, i ten nie wierzy, bądź
cierpliwym, przekonasz się o nie-
istotności - ty będziesz rzyliem moją
nieopuszczę żadnego teatru - będę
bravo dawał, nie aż się ażyski
będą, i będę dumnie patrzył na drze-
to moje!

Sullivan /pomiędzy/

Takie pojzi to niewymowne
szczęście. Drzę cały z trwogi - przed
chwilą przebudzenia się z tych
urui' gwałtownych - a nalem pro-
xmól Parcie, że tego daru przyjąć
nie mogę!

Terkins /zdziwiony/

A to co mówisz? No proszę
parostwa - teraz on się jeszcze
droczy nawiąza? [jakby lekki myślenie]
Aha! rozumiem! - Duma - duma
arystowska niepowala - niech
się nie dąży [zobaczam] Sir
Dorri Sullivan, czy nie uważasz
mi tego honoru - być moim kie-
ciem - i wrzucić sobie ten lichy
klejnotek z domu mego - co?

Sullivan /znowa się śmieje
zke całunai/ Oh! Sir!

Terkins /zastawia ramiona/

Pojdź tu w moje objęcie, tu do
mojego serca - dymu mój, ja pra-
gnę, ja tęsknę za tobą uściśnię-
ciem! [do Dorri/ A co by lichy klejnotek

ciku, jak ci się teraz podobam?
 Spodobałam się też kontenda-
 mme-co?

Selia /niepamięta się z radością/
 Oh! czerpię cię, jeszcze więcej ko-
 cham nie mogę!

Scena 13.

Lisau - William - Kom-
 sarr - dwóch Woźnych.

William /w gęsi/
 Obgadali wszystkie wychody - żeby
 nam się przeka nie wy-
 stąpił?

Sulivan

Cóż to ma znaczyć?

William /z pogardą/

Żaraj się do ciebie Sir! /do punktu/

Oto komisarz-wojny- sam ich
tu sprowadzitem jak ma-
mę kocham! sam-

Seukius

Komisarz-wojny- a to proco i-
nawo?

William

Aby tego schryłai, ruzia rai i
wystai na Bolany Baj! co to
czy Wujarek rapomniat na
Bolany-Baj?

Seukius

A prawda, przypominam sobie
przypominam, ale teraz inawej
sis namyslateu!

William [wesolo]

Wys'mnieniu! jak mamę ko-
cham. more jeszcze Dalej-co?

moie na drodze dyplomacyi
na Sybir do kopalni - co?

Teukius

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa

Zgadles kurynie! w kopalni - gdzie
własnie kupa - kopalni? Ma
Ja tych Panow ktorych ja przy-
prowadziles tym czasem rastraj-
mam i rozprawam na swiatkow-

William

Ja swiatkow - do czego?

Teukius

Tak jest drogi kurynie! za swia-
dkow przy protokole wogelne
go kamienia do kuzni milosci
pod firma Lelii et Sullivan

William potupiany

A Sullivanem? rardy, rardy,
Drogi Wujanku! rardy jak mama

kocham!

Seukius

Panna młoda, pan młody!

William

A co tego to już za wiele! jak
mamę kocham! ja tego nie,
cierpię - nie pozwolę na to!

Seukius

Pol, pol! [uich] Scierpię, wycierpię,
zawolam i pozwolam! tylko ma-
ma - bez kłama! drogi kurym-
ku, milu. albo otworzę oczy
pewnej Pannie Parneli.

William [zmierzany, uich]

Parneli! Ktoż jest ta Parnelia
jak mamę kocham, miernam
jej!

Seukius

A ja własnie chciatem ciebie
o mię przysłać. / prokuratora iud. 7^{ci}
uemy. /

William prawił okiem. /

Ja mata jak mamę kołham- ham.
Det prowadzi x autografami.

Leukius

Liemy mnie bo mam rotum- spo.
Dziwam się że kontrakt stu,
by- swojej kuryntki, do browolnie
podpisze, inaczej Pamelaia....

Sullivan / do William /

Sir William niewiadę potrzeby
Dawaj Panu zaręczenie- że dris-
sano jeszcze nie miałem o tem
wzryskiem, najmniejszego prze-
ciwia. My Artyści wszelakimi
rebranie się naszych widoków

i obudziwszy nawzajem jakieś za-
jęcie jżteż potrzebną mianą
artystycznego....

William /margaryta/

I tam dalej- jakbym to miał pra-
wo pociągnąć Pana do odpowiedzi
Dzielnici!

Seukius /grozi listem/

William

Ale uranowanie, respekt jak
mamę kocham. Aa mojego
wyjarku /grozi mu na listu/ A na-
ienie jest coś, coś takiego, co mi
usta samyka...

Seukius /uradowany/

Wybornie!

William /n.s./

A to mnie wyszykngli na du.

aka! / podaje rękę Jenkinsowi / A to co
 Downie przedstawienie jak ma-
 me kocham, - wujcio, który nie
 cierpiat leśdra nigdy w nim nie
 był - dris -

Jenkins

Dris, jutro i pojutrze i zawsze
 chodzą będe, żadnego nieopuszczu
 przedstawienia, jak on będzie wy-
 stępowat - kto wie czy nie znaj-
 de jakiego upodobania, a nawet
 potrzeby! -

William

Bzi to wszystko może - ale ja to
 rozis day eli... bajki wlożę / śmieszko /
 Będzi co będzi! Wujcio Dobrodziej
 będzie tościem komedyanla i nie
 więcej!

Scythius

Tak jest kurzynku, ale ja przez
to nie żądam bynajmniej a,
aby z mego postępowania, wszy-
scy ojcowie przykład brali - a ucho-
waj - ale bo też podobnie, niek-
tórzy gęś bije - nie wszyscy
kornicyanci są Sullivanami!
co w tem jestem bardzo sprawie,
Oliwym. Bądź co, bądź kurzynku,
znajdzie się nie jeden pięrego-
pod ramię tobie powiem otwarcie:
Niejedem kłótni przypisywa-
tem te błędy, wcale ich nie
prosiadaj, gdy temczasem ty swia-
domy paniczek - wszystko w masie
rachować na swoim stądzie,
Ale z tobie filus, umiesz się do,

2
Dokonałe markowai, a Symes
mi ciwiek w głowę rabił - jakiś
z tego rezultat? [wzrost] O to ko
medyant, za komedyansta. 'Ardy
sta, za Artysta. ale w tak wa
żnym wypadku - przynoszą
tych, którzy przy oświeśleniu
całego teatru grają.'

William [n.s.]

Pójdź do Pamela - jak mój
kochanek!

Grupa.

Korwiec

4. Juni 1853.

Wasmuński

Deletiv anittiv adniskam
D. d. 21. Juni 1853 Z. 7078

1
Kiaff



49



K. 139

1987.01.19

78

